

Wędrowka za Panem

Przystańcie na drogach i patrzcie, pytajcie się o odwieczne ścieżki, która to jest droga do dobrego i chodźcie nią – Jer. 6:16

4
2022



OWOCE DUCHA ŚWIĘTEGO

Owoce zaś Ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość.

Przeciwko takim nie ma zakonu.

Gal. 5:22-23

SPIIS TREŚCI

- 3 Duch święty**
Przemysław Kurek
- 5 Miłość**
Hubert Lipka
- 9 Radość**
Michał Szymański
- 10 Pokój**
Dawid Pruszyński
- 12 Cierpliwość**
Tomasz Gierczak
- 13 Życzliwość**
Paweł Suchanek
- 15 Dobroć**
Damian Majewski
- 16 Wierność**
Daniel Sobolewski
- 17 Łagodność**
Łukasz Szarkowicz
- 20 Powściągliwość**
Łukasz Knop
- 21 Pytania i odpowiedzi Biblijne**
- 22 Wspomnienia z młodzieżowego w Krakowie**

OD REDAKCJI

Drogi Czytelniku,

Z przyjemnością oddajemy w Twoje ręce kolejny numer czasopisma Wędrownka. Tematem przewodnim tego numeru są owoce ducha świętego. Artykuły, które będziesz czytać, dotyczą naszego codziennego życia i zawierają wiele cennych rad i wskazówek, w jaki sposób rozwijać i pielęgnować w sobie dobre, chrześcijańskie cechy.

Wersetem przewodnim tego numeru jest fragment z Listu do Galacjan 5:22-23: *Owoce zaś ducha są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzeźliwość. Przeciwko takim nie ma zakonu.*

Czytając artykuły, dowiesz się, czym są owoce ducha świętego i w jaki sposób my możemy je wydawać. Pierwszy artykuł wyjaśnia, czym jest duch święty i co oznaczają owoce ducha świętego, zaś każdy kolejny artykuł opisuje jeden z dziewięciu owoców wymienionych w Liście do Galacjan. Artykuły zawierają opis omawianych cech oraz przykłady Pana Jezusa, apostołów i innych znanych nam postaci biblijnych, które okazywały te cechy w swoim życiu i stanowią dla nas wzór do naśladowania. Co najważniejsze, czytając je i rozmyślając nad nimi, będziesz mógł dowiedzieć się, w jaki sposób Ty możesz zmieniać swój charakter i codzienne postępowanie, aby żyć według zaleceń Pana Boga, podobać się Jemu i być szczęśliwym.

Nic nie może nam dać takiego szczęścia i pokoju, jakie daje nam Pan Bóg, ale, aby to było możliwe, musimy starać się żyć według Jego zasad. Zasady te są doskonałe i przynoszą nam błogosławieństwo już teraz, jeśli tylko według nich postępujemy. Rozwój owoców ducha świętego może również dać nam najpiękniejszą nagrodę życia wiecznego. Życzymy tego Tobie, oraz pragniemy sami, dlatego zachęcamy Cię do wspólnego korzystania z tego, co przygotowali dla nas Bracia w artykułach i przeczytania całego numeru Wędrownki za Panem.

Drogi Czytelniku, jeśli miałbyś swoje przemyślenia dotyczące życia i Pisma Świętego, zachęcamy Cię, żebyś do nas napisał, abyśmy mogli wspólnie dzielić się tym, co budujące.

Redakcja

WYDAWCA

Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Polsce
ul. Nad Serafą 27, 30-864 Kraków, tel.: +48 885 371 885
e-mail: wedrowka@nastrazy.pl

REDAKTOR NACZELNY

Walenty Bywalec

ZAKŁAD WYKONUJĄCY DRUK PRASOWY

Druk: MMDS Druk Serwis,
Skawina, ul. Piłsudskiego 73

KONTO BANKOWE

Krakowski Bank Spółdzielczy: 70 85910007 0021 0045 0544 0001

CENA

cena pojedynczego numeru: 7 zł; prenumerata roczna: 42.00 zł
nakład: 360 egzemplarzy



Duch święty

Zagadnienie ducha świętego, jego funkcji i działalności było przez wiele stuleci mylnie pojmowane przez licznych spośród ludu Bożego. Dopiero w świetle wschodzącego Słońca Sprawiedliwości – świetle *parousii* Syna Człowieczego – przedmiot ten stał się całkowicie jasny i logiczny – tak jak to niewątpliwie miało miejsce w pierwotnym Kościele – pozostając w zgodzie z odnoszonymi do niego świadectwami Pisma Świętego. Doktryna trójcy, która została zapoczątkowana w drugim stuleciu, a rozwinęła się znacznie w czwartym, jest w dużym stopniu odpowiedzialna za ciemność, która miesza się z prawdą o tym zagadnieniu w wielu chrześcijańskich umysłach, powodując w nich wielkie szkody – zamieszanie i zaciemnienie wszystkich przekonań religijnych.

Pismo Święte konsekwentnie uczy, iż pomiędzy Ojcem a Synem panuje pełna zgodność oraz jedność celu i działania. Równie konsekwentna jest biblijna nauka o duchu świętym – że nie jest to jeszcze jeden Bóg, lecz duch, wpływ czy też moc, jaką posługują się jedyny Pan Bóg, nasz Ojciec oraz Jego Jednorodzony Syn – zatem pozostaje on w absolutnej jedności tak z Ojcem, jak i z Synem, którzy także są jednym, czyli pełną zgodnością. Powstaje więc pytanie: kim, gdzie i czym jest duch święty? Poszukajmy informacji w prawie i świadectwie Bożym. Nie zwracajmy się do ludzi. Nie akceptujmy wątpliwości i spekulacji dobrych ludzi, którzy już umarli albo jeszcze żyją, ani też naszych własnych. Pamiętajmy o słowach apostoła, że Słowo Pańskie zostało dane w pewnym celu:

aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie dobrej dostatecznie wyćwiczony – 2 Tym. 3:17.

Polegajmy całkowicie na Panu i starajmy się zrozumieć znaczenie tego, co On sam mówi o duchu świętym, znakomicie godząc ze sobą wszystkie świadectwa Pisma Świętego. Z pewnością prawda i tylko prawda wytrzyma

takie badawcze rozważanie. Jeśli uczynimy to z modlitwą i uwagą, nasze wysiłki zostaną nagrodzone. Temu, który puka, zostaną otworzone drzwi wiedzy; temu, który szuka, zostanie objawiona znajomość ducha świętego (Izaj. 8:20; Mat. 7:7,8). Pismo Święte definiuje ducha świętego na różne sposoby. Aby właściwie zrozumieć nasz przedmiot, musimy wszystkie te definicje rozważać jednocześnie i zauważać ich wzajemne uzupełnianie się. Zauważmy, że duch święty jest określany różnymi wyrażeniami: „duch Boży”, „duch Chrystusowy”, „duch poświęcenia”, „duch prawdy”, „duch zdrowego zmysłu”, „duch wolności”, „duch Ojcowski”, „święty duch obietnicy”, „duch pokory”, „duch wyrozumienia”, „duch mądrości”, „duch chwały”, „duch rady”, „duch łaski”, „duch przysposobienia synowskiego”, „duch proroctwa”.

Te różne nazwy, wielokrotnie powtarzane i używane zamiennie, dają nam zupełną pewność, że odnoszą się do tego samego ducha świętego – w rzeczywistości często łączą się one ze słowem „święty”, jak na przykład „święty duch Boży”, „święty duch obietnicy” itd.

Musimy szukać takiego zrozumienia naszego przedmiotu, które obejmowałoby wszystkie te określenia, nie wykluczając ani jednego z nich. Pogodzenie tych różnorodnych stwierdzeń jest niemożliwe, jeżeli próbujemy zastosować je do pospolitej idei trzeciego Boga. Nie ma jednak żadnego problemu, jeśli rozumiemy, iż opisują one ducha, usposobienie i moc jedyne Pana Boga, naszego Ojca, a także ducha, usposobienie i moc naszego Pana Jezusa Chrystusa, ponieważ jest On jednością z Ojcem. W pewnym stopniu jest to również duch, usposobienie i moc wszystkich, którzy są prawdziwie Pańscy, czy to aniołów, czy to ludzi, proporcjonalnie do tego, jak głęboka jest ich jedność, czyli harmonia z Panem Bogiem.

Niektórzy uparcie twierdzą, że odniesienie naszego Pana do ducha świętego, jakie zostało zapisane w Ewangelii św. Jana 14:26, stanowi dowód, iż duch święty to osoba,

ponieważ werset ten został przetłumaczony następująco: *Lecz pocieszyciel on, Duch Święty, którego pośle Ojciec w imieniu mojem, onci* [ang. forma osobowa – przyp. tłum.] *was nauczy wszystkiego, i przypomni wam wszystko, cokolwiek wam powiedział.* Wystarczy jednak spojrzeć na grecki tekst, aby zauważyć, że tłumacze kierowali się swoim zrozumieniem względem tego przedmiotu, gdyż oryginał nie daje żadnych podstaw do użycia słów „kogo” i „on”. Diaglott oddaje ten werset następująco: *Ale pomocnik, święty duch, którego* [ang. forma nieosobowa – przyp. tłum.] *Ojciec pośle w moim imieniu, nauczy was wszystkiego i przypomni wam te rzeczy, które wam mówiłem.*

Znaczenie słowa „duch”

Powstaje więc słuszne pytanie: jaki sens czy też znaczenie wiąże się ze słowami „duch święty” używanymi w Biblii? Jakie cechy i właściwości Boskiego charakteru zawarte są w słowie „duch”? Najlepszym sposobem znalezienia odpowiedzi będzie przestudiowanie przede wszystkim bezpośrednich znaczeń słowa „duch”, a potem – wszystkich możliwych sposobów użycia tego wyrazu w Piśmie Świętym. W Starym Testamencie słowo „duch” jest tłumaczone z hebrajskiego *ruach*, którego najbardziej bezpośrednim odpowiednikiem jest wiatr. „Duch” w Nowym Testamencie jest z kolei tłumaczeniem greckiego wyrazu *pneuma*, który podobnie oznacza wiatr. Nie należy jednak wyciągać zbyt pośpiesznego wniosku, iż zamierzamy tutaj udowodnić, jakoby duch święty był świętym wiatrem; nic bardziej mylnego. Pragniemy jednak przedstawić ten trudny przedmiot w taki sposób, aby pomóc w jego zrozumieniu zarówno umysłowi wykształconemu, jak i prostemu. Zaczynamy więc nasz wywód od podstawowego znaczenia tych słów, abyśmy mogli się upewnić jak i dlaczego zostały one użyte w tym kontekście.

Ponieważ wiatr jest zarówno niewidzialny, jak i potężny, omawiane słowa – *ruach* i *pneuma* – stopniowo nabierały coraz szerszego znaczenia, czego skutkiem jest fakt, iż określają one jakąkolwiek niewidzialną moc lub wpływ, czy to dobry, czy też zły. Boska moc działa w taki sposób i przez takich pośredników, których ludzkie oko nie jest w stanie dostrzec, a zatem słowo „duch” coraz częściej stosowano do Pańskiego działania. Naturalnie było ono również powszechnie używane w odniesieniu do niewidzialnego wpływu wywieranego przez człowieka, na przykład w kontekście tchu żywota, mocy, która czyni możliwym życie człowieka, sama pozostając niewidzialna i dlatego nazywana jest „duchem” czy też „dechem żywota”. Podobnie niewidzialna moc umysłu nazywana jest „duchem umysłu”. Życie samo w sobie jest potęgą i jest niewidzialne, więc starożytni również nazywali je duchem. W zrozumieniu znaczenia tego słowa pomoże nam zapewne kilka przykładów różnego użycia hebrajskiego słowa *ruach* i greckiego słowa *pneuma*.

W Starym Testamencie *ruach* tłumaczone jest jako „tchnienie”, „woneć”, „zawoneć”, „wiatr”. Za każdym razem słowo to niesie w sobie znaczenie niewidzialnej mocy lub wpływu. Oto kilka przykładów: 2 Mojż. 15:8; 1 Mojż. 6:17 (BT); 7:15 (BT, NB); Ijoba 12:10 (BP); Kazn. 3:19 (BT); 1 Mojż. 26:35; 1 Mojż. 8:21; Psalm 115:6; 1 Mojż. 8:1;

2 Mojż. 15:10; Psalm 148:8; Izaj. 7:2.

Pneuma w Nowym Testamencie tłumaczone jest jako „duch”, a oprócz tego jako „duchowny”, „wiatr”, „życie” itp. (Obj. 13:15; 1 Kor. 14:12; Jan 3:8).

Nie zapominajmy, że cytowane przekłady są dziełem zwolenników trójcy. Nie krytkujemy tych tłumaczeń – są one jak najbardziej właściwe. Zwracamy na nie uwagę jako na dowody tego, że słowa *ruach* i *pneuma*, choć tłumaczone na „duch”, nie oznaczają osoby, lecz niewidzialną moc lub wpływ.

Biblia mówi również, że Bóg Jahwe zlał swego ducha na Mojżesza i starszych Izraela, dając im szczególną moc rozważania spraw w narodzie, utrzymywania porządku itp. (4 Mojż. 11:7-26). W ten sam sposób Boży duch przebywał z królami izraelskimi – dopóki byli wobec Niego lojalni.

Zwróćmy uwagę na historię Saula (1 Sam. 11:6): Ten duch mądrości, czyli sądu, związany z rządzeniem Izraelem odstąpił od Saula i został dany Dawidowi, którego, jak napisano, cechowała odtąd szczególna roztropność (1 Sam. 16:13,14). Od tego czasu, zamiast ducha mądrości, odwagi i ufności, Saul miał złego ducha – ducha smutku, przygnębienia i braku zaufania, rodzącego się ze świadomości, że nie jest już Bożym przedstawicielem na tronie. Czytamy, że ten duch przygnębienia, którego rezultatem było wiele nieszczęść, pochodził od Pana Boga – prawdopodobnie w takim sensie, że Pan Bóg pozbawił Saula swojej aprobaty, swej mocy i kierownictwa w rządzeniu Izraelem.

Jeszcze nie był dany Duch święty

Żadne z objawień ducha Bożego przed pierwszym przyjściem naszego Pana Jezusa nie było dokładnie takie samo, jak objawienie i działanie Pańskiego ducha w naszym Panu Jezusie od momentu Jego chrztu aż do ukrzyżowania, a także w Kościele Chrystusowym od Pięćdziesiątnicy do dnia dzisiejszego – do samego końca obecnego Wieku Ewangelii i zakończenia drogi Kościoła przy pierwszym zmartwychwstaniu. W związku z tym czytamy: *Albowiem nie był jeszcze dany Duch Święty* [nikomu poza naszym Panem Jezusem], *przeto że Jezus nie był jeszcze uwielbiony* – Jan 7:39.

Działanie ducha Bożego podczas Wieku Ewangelii różni się znacznie od jego działania we wcześniejszym czasie. Różnicę tę wyrażają następujące określenia: „duch przysposobienia synowskiego”, „duch synostwa”, „duch poświęcenia”, „duch prawdy” itp. Jak już widzieliśmy, pomiędzy upadkiem Adama a pierwszym przyjściem naszego Pana, żaden człowiek nie został uznany przez Pana Boga za syna. Abraham, ojciec wszystkich wierzących, otrzymał najwyższy tytuł, gdyż *przyjacielem Bożym nazywany jest*. Niemniej jednak, jak wyjaśnia apostoł Jan, kiedy Logos stał się ciałem, okazał się swojemu narodowi, Izraelowi i wszystkim, którzy Go przyjęli (wtedy i później), dał moc (przywilej, możliwość) stania się synami Bożymi. Ci, jak mówi, zostali spłodzeni przez Pana Boga – spłodzeni z ducha, ponieważ *co się narodziło z Ducha, duch jest* (Jan 1:12,13; 3:3-8).

W takim znaczeniu duch święty jest zagwarantowany tylko domowi synów. Dom synów nie był znany, dopóki umiłowany Syn nie został objawiony w ciele i dopóki nie odkupił świata, zapewniając tym, którzy Go przyjmą, przysposobienie synowskie (Gal. 4:5; Efezj. 1:5). Przysposobienie to, jak uczy nas apostoł, pierwotnie stanowiło dziedzictwo Izraela. Ponieważ jednak w Izraelu nie znalazła się wystarczająca liczba ludzi, którzy dopełniliby wyznaczoną liczbę przysposobionych, po przyjęciu „ostatków Izraela” *Bóg [...] wejrzał na poganę, aby z nich wziął lud imieniowi swemu, aby stali się synami Pana Boga, współdziedzicami z Chrystusem, jak było wiadome i przepowiedziane przez proroków* (Rzym. 9:4,29-33; Dzieje Ap. 15:14).

Obecnie, zamiast zlewanych w cudowny sposób darów, działalność Bożego ducha, czyli mocy, jest widoczna w każdym z poświęconych członków – po części proporcjonalnie do ich wrodzonych zdolności, a po części według ich gorliwości w Jego służbie. Dlatego tutaj i w innych listach czytamy, że apostoł zachęca Kościół do rozwijania duchowych darów, mocy, umiejętności w służbie Panu, Jego ludowi i Jego Prawdzie.

Osobiście rozwijane dary mogą być cenione wyżej niż dary dane w cudowny sposób, dlatego apostoł pisze: *ja wam jeszcze znacznie drogą ukazać i naśladować miłości, starajcie się usilnie o [rozwijajcie] dary duchowne; lecz najwięcej, abyście prorokowali [wyjaśniali publicznie] – 1 Kor. 12:31; 14:1*. Apostoł wskazuje, że mówienie językami to jedynie „znak” mający na celu zwrócenie uwagi niewierzących na Kościół i jego sposób postępowania (1 Kor. 14:22). Dlatego ten dar, wielce ceniony przez niektórych Koryntian, apostoł nazywa jednym z najmniej duchownych – mniej związanym z rozwojem duchowego Kościoła, a raczej użytecznym w kontaktach z niewiernym światem. Ten dar i jemu podobne szybko ustały po tym, jak zostały założone podstawy Kościoła i świat dowiedział się o jego istnieniu.

Miłość

Miłość to wspaniałe słowo! Któryż człowiek od początku stworzenia nie słyszał o niej i nie doświadczył jej na własnej skórze! Nie można sobie tego nawet wyobrazić. Nawet jeśli człowiek jest pełen nienawiści, która jest przeciwieństwem miłości, w sobie i w swoim usposobieniu, to i tak pragnie, chociaż w sposób egoistyczny, domagać się miłości dla siebie. Gdyby zapytać każdego człowieka, co rozumie przez pojęcie „miłość”, każdy odpowiedziałby, że miłość to coś pięknego. Należy jednak założyć, iż odpowiedzi byłyby bardzo różne. Od upadku człowieka w ogrodzie Eden aż po dzień dzisiejszy rozumienie prawdziwej miłości zostało bardzo wypaczone i zdegenerowane, tak że nie można już mówić o miłości, lecz jedynie o niewłaściwym używaniu tego pięknego słowa.

Zamiast wymienionych darów apostoł zachęca do rozwijania „owoców ducha świętego”, aby mogły przynieść pełny, doskonały plon miłości do Pana Boga, jednych do drugich oraz miłości i współczucia wobec świata. Do owoców ducha apostoł zalicza: *miłość, wesele, pokój, nieskwapliwość, dobroć, wiara, cichość, wstrzeźliwość* – Gal. 5:22,23.

Zauważmy, że słowo „owoc” niesie w sobie podwójne znaczenie: jest to dar, ale stopniowo rozwijający się i osiągający dojrzałość, będący rezultatem pewnej pracy. Tak właśnie dzieje się w przypadku darów ducha: *wszelki datek dobry, i wszelaki dar doskonały z góry jest, zstępujący od Ojca*, ale takie owoce nie są darami cudownymi, lecz stopniowo rozwijanymi, pośrednimi, natchnionymi przez obietnice naszego Ojca i nauki naszego Pana, przekazane przez apostołów i proroków. Są one w nas wypracowywane proporcjonalnie do tego, w jakim stopniu jesteśmy zgodni i posłuszni – w myśli, słowie i uczynku – duchowi naszego Ojca, z którego jesteśmy spłodzeni i przez którego – pod warunkiem posłuszeństwa – rozwijają się w nas owoce poświęcenia, czyli owoce świętego ducha, usposobienia na podobieństwo umiłowanego Syna Bożego, a naszego Pana i Odkupiciela. W taki właśnie sposób, przez działanie świętego ducha prawdy, wierni są przygotowywani do „narodzenia z ducha” w pierwszym zmartwychwstaniu jako istoty duchowe; podobnie jak w momencie poświęcenia zostali spłodzeni z ducha. Udoskonaleni jako istoty duchowe członkowie Kościoła będą dziedzicami Bożymi, współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, naszym Panem, w zupełnej jedności i społeczności z Ojcem i Synem, zupełni w Tym, który jest Głową wszystkich zwierzchności i mocy, współuczestnikiem Ojca w Królestwie i napełnieni duchem Ojca i Syna – duchem świętym.

Artykuł opracowany przez Przemysława Kurka na podstawie Tomu V Wykładów Pisma Świętego „Pojednanie pomiędzy Bogiem a człowiekiem” C.T. Russella

Miłość jako przedmiot kontemplacji biblijnej stawia na początku pytanie, na które nie ma odpowiedzi: Czym jest miłość? Wszyscy czytelnicy Biblii znają List do Koryntian, w którym apostoł Paweł mówi o prawdziwej miłości — *agape* — jako o doskonałej, bezinteresownej miłości. To nieuchronnie prowadzi do pytania: czy istnieje również miłość nieprawdziwa lub niedoskonała?

Przeciwieństwem miłości jest tylko nienawiść, a nie miłość nieprawdziwa czy niedoskonała. Pismo Święte mówi nam, że jest tylko jeden Pan Bóg i że ten Pan Bóg jest miłością, jak zaświadcza apostoł Jan w 1 Liście Jana 4:8. Jest więc tylko jedna miłość i tylko w takim sensie termin „miłość” występuje w całym Piśmie Świętym, także w 1 Kor 13:1-13. Dobrze znane są formy miłości takie jak: miłość bliźniego, miłość matki, miłość ojca, a także słowo miłość oznaczające miłość seksualną. Wielu ludzi zna tę ostatnią jako jedyną istniejącą miłość. Tworzy to zniekształcony obraz, który nie pozwala nam dostrzec, że miłość biblijna jest chwalebna, czysta, bezinteresowna, oddana, prawdziwa, doskonała i wierna. Przede wszystkim miłość ta jest owocem

ducha świętego, który został rozlany w sercach prawdziwych wierzących jedynie za sprawą ducha Bożego (Rzym. 5:5). Dlatego tylko serca napełnione duchem są w stanie zrozumieć tę miłość i żyć nią.

Na temat miłości trafny komentarz można znaleźć w "Mannie", w tekście z 30. września, w którym czytamy: „Wydaje się, że nie da się opisać, czym jest miłość sama w sobie; można co najwyżej opisać jej zachowanie. Miłość potrafią docenić tylko ci, którzy posiadają jej cechy, ale nie potrafią jej wyjaśnić. Jest z Boga — podobieństwo do Boga w sercu, języku, rękach, myślach — dąży do tego, aby wszystkie cechy znalazły się pod jego wpływem.” Jeśli nie ma definicji miłości, to istnieje jej parafraza, zadziwiająca nawet w słowniku świeckim „Wahring”. Brzmi ona następująco:

„Miłość to silne uczucie, silne uczucie przyciągania, to ofiarne przywiązanie uczuciowe, ofiarny związek uczuciowy, gorące pragnienie lub dążenie do wolności, sprawiedliwości i prawdy, a także do okazywania przychylności, dobroci i miłosierdzia.”

Są to słowa, które dają nam wyobrażenie o tęsknocie wzdychającego stworzenia, o którym mowa w Rzym. 8:19-23, i potwierdzają one, że Pan Bóg stworzył człowieka na swój obraz. Tak, miłość czyni cuda, jest potężną siłą. Tak czytamy w Pieśniach nad Pieśniami 8:6-7 według tłumaczenia Brunsa: *Bo silna jak śmierć jest miłość, a jej namiętność jest niepokonana jak świat podziemny* (inne tłumaczenie: *twarda jak Szeol jest jej namiętność*). *Jej żar jest jak żar ognia, a jej płomień jak płomień Pański. Wielkie wody nie zdołają ugasić miłości, ani rzeki jej nie zmyją.*

Ten płomień miłości zapłonął w sercach uczniów w Emaus, gdy Pan Jezus otworzył przed nimi Pisma i pokazał, że z miłości do nich musiał tak bardzo cierpieć i w końcu umrzeć

na krzyżu. Ten płomień miłości Bożej i naszego drogiego Zbawiciela powinien płonąć również w naszych sercach, gdyż apostoł Paweł powiedział nam w 2 Kor. 5:14 [wg tłumaczenia Brunsa] – *Miłość Chrystusa jest jedyną siłą napędową naszego życia* (inne tłumaczenie: *Miłość nas przynagła*). *Stąd nasza jedyna myśl: Jeden umarł za wszystkich, dlatego wszyscy umarli. Lecz On umarł za wszystkich z tego powodu, aby ci, którzy żyją, już nie żyli dla siebie, lecz dla Tego, który za nich umarł i został wskrzeszony z martwych.*

Do czego miłość Chrystusa nas popycha lub przynagla? Zachęca nas, abyśmy byli życzliwi i miłosierni wobec wszystkich ludzi, a przede wszystkim wobec domowników wiary. Dlatego apostoł Paweł w Liście do Hebrajczyków (10:25) zachęca nas, abyśmy nie zaniedbywali naszych wspólnych zgromadzeń, jak to niektórzy mają w zwyczaju, lecz abyśmy pobudzali się wzajemnie do miłości i dobrych uczynków.

Kiedy miłość Chrystusa wypełnia nasze serca, wtedy wyraża się ona rzeczywiście przez żarliwą gorliwość, która przynagla nas do poświęcenia się dobrym uczynom, tak jak apostoł Paweł w 1 Tes. 1:3 podkreśla dzieło wiary i wysiłek miłości braci w Tesalonice. Tak, w Panu Jezusie widzimy praktyczny przykład Bożej miłości, która działa dla dobra innych. W „Kazaniu na górze” Pan Jezus wskazał na czynną miłość Ojca Niebieskiego. W Mat. 5:43-48 Pan Jezus ukazał czynną miłość Ojca do wszystkich ludzi, niezależnie od tego, czy ktoś wierzy i dziękuje Mu, czy nie.

Wszystkie działania Pana Boga wynikają z miłości do Jego stworzeń. Wszystkie duchowe impulsy i przejawy woli, które emanują z tronu Pana Boga, są wylaniem Jego miłości. Jest ona siłą napędową wszystkich Jego działań, a więc także wszystkich wydarzeń od początku stworzenia aż po przyszłą chwotę w niebie i na ziemi. Czy to sąd, czy

*A nadzieja nie
zawodzi, bo miłość
Boża rozlana jest
w sercach naszych
przez Ducha Świę-
tego, który nam jest
dany.*

Rzym. 5:5



to łaska, czy to zbawienie, czy to zniszczenie — wszystko dzieje się z miłości. Pan Bóg daje każdemu człowiekowi, wcześniej czy później, spotkanie z Panem Jezusem, który jest odbiciem Jego miłości, aby mógł tę miłość poznać. Tylko ci, którzy ją odrzucają, doświadczą, że miłość Boża może również zniszczyć. Widzimy to w potopie, w Sodomie i Gomorze, a także w pełnej miłości obietnicy Pana Jezusa w Ewangelii Mateusza 11:20-24, a zwłaszcza w oddaniu swojego życia z miłości do wszystkich.

Jeśli już mówimy, że miłość może także zniszczyć, to dzieje się tak tylko po to, aby dać grzesznemu człowiekowi szansę zmartwychwstania i aby pod sądem Chrystusa mógł otrzymać błogosławieństwo odnowy, a jeśli chce, także osiągnąć doskonałość. Pan Bóg mocno podkreśla swoje wieczne stanowisko przez proroka Ezechiela (18:23, 32), gdzie czytamy: *Gdyż nie mam upodobania w śmierci śmiertelnika, mówi Wszechmocny Pan. Nawróćcie się więc, a żyć będziecie!* Taka jest oferta teraz i w Królestwie Tysiącletnim, a kto chce, może zaczerpnąć wody życia za darmo.

Jest to fakt oczywisty: jeśli naprawdę chcemy zrozumieć, a nawet poznać i żyć miłością, musimy koniecznie kontemplować samego Pana Boga i Jego umiłowanego Syna, Jezusa Chrystusa prawdziwym sercem i umysłem. Apostoł Jan, który najwięcej i najdobitniej mówi oraz naucza o miłości Pana Boga, w 1 Jana 3:1-3 nawołuje: *Patrzcie, jaką miłość okazał nam Ojciec, że zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi i nimi jesteśmy...* Tak, a dzięki łasce możemy nie tylko być nazywani dziećmi Bożymi, ale także naprawdę nimi być. Musimy patrzeć w duchu i nieustannie wpatrywać się w czynną miłość naszego Ojca Niebieskiego. W tym celu Pan Bóg dał nam swoje Słowo, abyśmy mogli zbadać i dostrzec wszystkie szczegóły Jego miłości. Przede wszystkim chcemy zbadać to, co Pan Bóg w swojej miłości postanowił już przed założeniem świata, ponieważ w swojej mądrości, wszechmocy i sprawiedliwości pozwolił na to przez swojego Jednorodzonego Syna, Jezusa Chrystusa. Przez Niego wypełni się wola Ojca.

W tym kontekście apostoł Piotr napisał do nas w 1 Liście Piotra 1:18-20, że zostaliśmy odkupieni z naszych grzesznych dróg drogocenną krwią Chrystusa *jako baranka niewinnego i nieskałanego. Wprawdzie był On na to przeznaczony już przed założeniem świata, ale objawiony został dopiero w czasach ostatnich ze względu na was.*

Apostoł Jan wyjaśnia to jeszcze wyraźniej w swoim pierwszym liście:

W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłagania za grzechy nasze – 1 Jana 4:9-10.

W tym kontekście musimy przyjrzeć się jeszcze kilku przykładom czynnej miłości Pana Boga, aby jeszcze głębiej i wyraźniej dostrzec naturę Bożej miłości. Przede wszystkim

widzimy, jak Pan Bóg poświęcił życie dwóch zwierząt, aby okryć Adama i Ewę ich skórą. Następnie słyszymy Bożą obietnicę odkupienia i wybawienia przez ich potomstwo, które zmiążdży głowę sprawcy grzechu oraz śmierci — diabła — i wyrwie wszystko z jego okrutnej niewoli.

Apostoł Paweł interpretuje dla nas tę obietnicę, która wie- dzie dalej przez Abrahama i stwierdza, że tym potomkiem będzie Chrystus — Zbawiciel, Odkupiciel całego stworzenia (Gal. 3:16).

Nie tylko do Nikodema, ale do nas i do całego świata Pan Jezus wypowiedział słowa zapisane przez apostoła Jana: *Tak bowiem Bóg (w przypisie jest napisane „tak bardzo”) umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne – Jan. 3:16.*

W tym celu apostoł Paweł w sposób bardzo jasny i wyrazi- sty mówił o miłości Pana Boga: *Wszak Chrystus, gdy jeszcze byliśmy słabi, we właściwym czasie umarł za bezboż- nych ... Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł ... Jeśli bowiem, będąc nieprzyjaciółmi, zostaliśmy pojednani z Bogiem przez śmierć Syna jego, tym bardziej, będąc pojednani, dostąpimy zbawienia przez życie jego ... – Rzym. 5:6-11.*

Czy jesteśmy wystarczająco świadomi, aby zrozumieć, do czego zdolna jest miłość naszego Ojca Niebieskiego, któ- rą Jego umiłowany Syn, nasz Zbawiciel, przedstawił, a na- wet dał nam za przykład i objawił?

Chcielibyśmy przyjrzeć się jeszcze przynajmniej jednemu przykładowi nieograniczonej i niewytłumaczalnej dla czło- wieka miłości Pana Boga. Chodzi o Jego pierwszy naród wybrany — Izrael. Historia tego ludu jest wyczerpująco opi- sana w Piśmie Świętym, np. jego powołanie, czyli naro- dziny z Abrahama, uznanie go przez Pana Boga za pier- worodnego syna, jego prawodawstwo, błogosławieństwa, ale potem, pomimo tej wielkiej łaski Bożej, jego straszliwe odejście od wiary, a przez to bałwochwalstwo oraz na ko- niec jeszcze zabicie umiłowanego Syna. Pan Bóg zawsze, mimo koniecznych kar, miał w miłości lud Izraela i czuwał nad jego losem aż do dnia dzisiejszego.

Przytoczmy tu tylko kilka wypowiedzi Pana Boga:

- *Miłością wieczną umiłowalem cię, dlatego tak długo okazywałem ci łaskę – Jer. 31:3;*
- *I będzie tak, że jak pilnowałem ich, aby wykorzeniać i wypleniać, burzyć i niszczyć, i sprowadzać nieszczę- ście, tak będę ich pilnował, aby budować i sadzić - mó- wi Pan – Jer. 31:28;*
- *Oto idą dni - mówi Pan - że zawrę z domem izraelskim i z domem judzkim nowe przymierze... Złożę mój za- kon w ich wnętrzu i wypiszę go na ich sercu. Ja będę ich Bogiem, a oni będą moim ludem... Gdyż wszyscy oni znać mnie będą, od najmłodszego do najstarszego z nich - mówi Pan - odpuszczę bowiem ich winę, a ich grzechu nigdy nie wspomnę – Jer. 31:31-34;*
- *I odnowię moje przymierze z tobą, i poznasz, że Ja je- stem Pan. Abyś pamiętała i wstydziała się, i już nigdy*

nie otworzyła ust ze wstydu, gdy ci przebaczę wszystko, co uczyniłaś - mówi Wszechmocny Pan – Ezech. 16:62, 63.

A także miłość Pana Jezusa i Jego ostatnie słowa na krzyżu, zapisane dla nas w Łuk. 23:34 – *Ojczy, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią.* Kulminacją miłości Pana Boga Ojca było złożenie w ofierze swego jedyne Syna za wszystkie dzieci ludzkie, które są grzesznikami, jak to już wyraził prorok Izajasz: *Ale to Panu upodobało się utracić go cierpieniem... a Pan jego dotknął karą za winę nas wszystkich... Lecz on zraniony jest za występki nasze, starty za winy nasze. Ukaraný został dla naszego zbawienia, a jego ranami jesteśmy uleczeni – Izaj. 53;10,6,5.*

Tak, Pan Jezus w tym samym duchu miłości Ojca wypowiedział pocieszające słowa do swoich uczniów: *Ja jestem dobry pasterz. Dobry pasterz życie swoje kładzie za owce – Jan 10:11. oraz: Dlatego Ojciec miłuje mnie, iż Ja kładę życie swoje, aby je znowu wziąć – Jan 10:17. W Ewangelii Jana 15:9, 13 mówi: Jak mnie umiłowal Ojciec, tak i Ja was umiłowalem; trwajcie w miłości mojej... Większej miłości nikt nie ma nad tę, jak gdy kto życie swoje kładzie za przyjaciół swoich.*

Kiedy teraz dostrzegamy tę miłość, którą On nam okazuje, która szukała nas z nieskończonym miłosierdziem, z nieślabnącą cierpliwością i otacza nas wieczną wiernością, ogarnia nas ona najgłębiej. Ta miłość Boża szukała nas i zwracała się do nas od naszego niemowlęctwa, aby nas wezwać na drogę powołania ku górze. Kiedy już zrozumimy tę miłość Pana Boga i zobaczymy jej działanie, zaczyna nas ona mocno obejmować. Jest to prawdziwa potęga, największa potęga. Kto ją dostrzeżga, gdy się objawia, nie może nic na to poradzić, musi odtąd pozwolić, by ta moc rządziła jego życiem.

Nic więcej nie trzeba mówić o tej miłości, która wtedy w nas zamieszkała: *Będiesz miłował PANA, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą i całym swoim umysłem, a bliźniego swego będziesz miłował jak siebie samego – Mat. 22:37-40.* Jest to dla niej rzecz najbardziej naturalna, jedyne dążenie i potrzeba, niewynikająca "z przymusu", ale czyniąca to dobrowolnie i z całą radością. Innymi słowy, nie może ona i nie chce postąpić inaczej. Żadne przykazanie Pana Boga i Pana Jezusa Chrystusa nie jest zbyt trudne dla tej miłości, jak to ujął apostoł Jan (1 Jana 5:2, 3). *Miłujemy, ponieważ On pierwszy nas umiłowal – 1 Jana 4:19.* Ale to nie ma być rewanż względem Pana Boga i Pana Jezusa, lecz serdeczna odpowiedź. Pan Jezus wyraźnie powiedział uczniom:

Nowe przykazanie daję wam, abyście się wzajemnie miłowali, jak Ja was umiłowalem; abyście się i wy wzajemnie miłowali. Po tym wszyscy poznają, żeście uczniami moimi, jeśli miłość wzajemną mieć będziecie – Jan 13:34-35.

Ten sam apostoł Jan tak jednoznacznie mówi w swoich listach o naturze miłości, że nasze serca są natychmiast pobudzane do niej. Tłumaczy w sposób ojcowski, aby każdy, kto czyta jego słowa, mógł od razu zrozumieć, czym jest miłość. Na przykład: *Po tym poznaliśmy miłość, że On za nas oddał życie swoje; i my winniśmy życie oddawać za braci. – 1 Jana 3:16.* Dalej czytamy – *Dzieci, miłujmy nie słowem ani językiem, lecz czynem i prawdą – 1 Jana 3:18. Umiłowani, miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest z Boga, i każdy, kto miłuje, z Boga się narodził [spłodzony] i zna Boga... A myśmy poznali i uwierzyli w miłość, którą Bóg ma do nas. Bóg jest miłością, a kto mieszka w miłości, mieszka w Bogu, a Bóg w nim – Jan 4:7, 16.*

SAMARIA

Samaria była stolicą Północnego Królestwa Izraela. Nazwy tej używano na określenie położonych w okolicy terenów. Została założona* przez króla Omriego (ok. 880 r. p.n.e.), ale jej rozbudowy podjął się Achab. To właśnie za jego królowania stała się ona niechlubnym ośrodkiem bałwochwalstwa. Była kilkakrotnie oblegana przez Asyryjczyków, aż wreszcie w 721 r. p.n.e. król Asyrii deportował mieszkańców Samarii, zastępując ich mieszkańcami imperium asyryjskiego. W efekcie Samaria straciła swoją świetność i została zburzona przez Aleksandra w IV w. p.n.e. Jej odbudowy podjął się Pompeusz, a później Herod. Za czasów Pana Jezusa stosunki Żydów i Samarytan opisuje np. apostoł Jan, relacjonując spotkanie Mistrza z Samarytanką (Jan 4:1-43).

Także w Samarii Jan, Piotr i Filip głosili Ewangelię oraz spotkali Szymona czarnoksiężnika (Dzieje Ap. 8:5-25)

*Jeśli chcesz przeczytać o jej założeniu, rozkwicie oraz upadku zajrzyj do Ksiąg Królewskich (1 Król. 16 – 2 Król. 17).

Apostoł Paweł bardzo pięknie opisał ducha miłości, gdy powiedział: *Miłość jest cierpliwa, miłość jest łaskawa* [dla obrażonych]; *miłość nie zazdrości* [innym sukcesu, nie stara się go pomniejszać ani umniejszać w oczach innych]; *miłość nie jest wielka, nie nadyma się* [i dlatego nigdy nie stara się pomniejszać blasku innych, aby swój własny blask ukazać jeszcze jaśniej]; *nie zachowuje się nieprzyzwoicie* [nie ma nieumiarkowanych egoistycznych pragnień i nie stosuje bezwzględnych środków, by coś osiągnąć]; *nie szuka swego* [tzn. nie pragnie zaszczytów, bogactwa czy sławy, którą mają inni, lecz cieszy się, że oni są nimi obdarzeni, i woli raczej to błogosławieństwo pomnażać niż pomniejszać], *nie jest rozgoryczona* [nie jest mściwa, lecz pełna współczucia na myśl o wielkiej krzywdzie wyrządzonej całemu rodzajowi ludzkiemu przez upadek Adama], *nie myśli nic złego* [nie tylko nie wymyśla zła, ale w każdym przypadku wątpliwości, łagodniejsze przypuszczenie jest dla niej naturalne, a złe domniemanie są od niej dalekie; por. 1 Tym. 6:4]; *nie cieszy się z nieprawości, lecz raduje się prawdą* [tym, co słuszne i sprawiedliwe; dlatego cieszy się z ogłaszania szlachetnych wypowiedzi i czynów, a unika obnażania słów i czynów nieszlachetnych]; *okrywa wszystko* [płaszczem współczucia, ponieważ nikt i nic nie jest doskonałe i nie znosi bezlitosnej kontroli; miłość idzie naprzód i zawsze trzyma swój płaszcz w gotowości];

wierzy we wszystko [nie wątpi w dobre intencje innych], *ma nadzieję na wszystko* [opiera się myśli, że ktoś jest zły, najlepiej jak potrafi i jak najdłużej]; *wszystko znosi* [tak że nie można wyznaczyć granicy dla Jej przebaczenia pokutującemu]. *Miłość nigdy nie przemija* [inne dary łaski mogą wypełnić swoje zadanie, a potem przeminąć, ale miłość trwa wiecznie, dlatego jest większa od wiary i nadziei] – 1 Kor. 13:4-8. Jest to najwyższy poziom miłości, „agape”, która zdolna jest do miłowania nawet nieprzyjaciół, do modlitwy za nich i do nieustannego czynienia dobra wszystkim, gdy tylko nadarzy się okazja.

Tę miłość, jak już wspomnieliśmy, Pan Bóg rozlewa w sercach swoich dzieci przez ducha świętego. Niech miłość, którą żyjemy, wznosi się nieustannie jako woń dla Ojca Niebieskiego. Obyśmy codziennie na nowo zadawali sobie pytania z książeczki „Pieśni wieczorne” od 31 sierpnia do 12 września, które gorąco zachęcam do przeczytania i aby wpłynęły one do naszego serca. Możemy naprawdę zapytać siebie o każdą cechę miłości opisaną w 1 Kor 13: „Czy ja mam taką miłość, czy naprawdę nią żyję?” Niech nam wszystkim w tym pomoże nasz umiłowany Ojciec Niebieski i nasz umiłowany Zbawiciel, Jezus Chrystus. Amen.

Huber Lipka

Radość

Każdy z nas przynajmniej raz w swoim życiu czuł się szczęśliwy, zadowolony z przeżywanych chwil czy też wykonywanych czynności. Jest to dość powszechne uczucie. Kiedy spoglądamy na otaczający nas świat, bardzo szybko dochodzimy do wniosku, że w codziennym życiu coraz częściej zaczyna nam brakować powodów do szczerego zadowolenia. Włączając telewizor, czytając codzienną prasę, słyszymy o konfliktach zbrojnych, terroryzmie, przestępczości, chorobach, które w ostatnim czasie przybierają zastraszające rozmiary. Człowiek światowy szuka radości w sporcie, telewizji, podróżach, zaspokajaniu dążeń materialnych. Ta gorączkowa pogoń za radością, której ludzie są tak spragnieni, nie daje trwałego zadowolenia. Przestrzega nas o tym apostoł Paweł w Liście do Galacjan 6:7-8 – *Nie błędźcie, Bóg się nie da z siebie naśmiewać; albowiem co człowiek sieje, to i żąć będzie. Bo kto sieje dla ciała swego, z ciała żąć będzie skażenie, a kto sieje dla Ducha, z Ducha żąć będzie żywot wieczny.* Często za radość uznaje się dobra materialne, bogactwo. Apostoł Paweł zwrócił na to uwagę w odmienny sposób – mówi, że pierwsi chrześcijanie przyjęli z radością grabież (utrata) swojego mienia, bo chcieli służyć Panu Bogu: *Cierpieliście bowiem wespół z więźniami i przyjęliście z radością grabież waszego mienia, wiedząc, że sami posiadacie majątność lepszą i trwałą* – Hebr. 10:34. Jest to dowód na to, że potrzeby człowieka nie ograniczają się tylko i wyłącznie do rzeczy materialnych. Dopóki nie zaspokojimy swoich potrzeb duchowych, nie będziemy zadowoleni ani szczęśliwi. Pan Jezus zwrócił uwagę, by potrzeby ciała i ducha były zaspokajane w sposób zrównoważony: *Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem,*

które pochodzi z ust Bożych – Mat. 4:4.

Radość to owoc ducha (Gal 5:22). Ciągłe studiowanie Biblii, przyswajanie sobie wiedzy zawartej w Piśmie Świętym wyzwala nas z niewoli grzechu, uwalnia od strachu przed drugim człowiekiem, stanowi podstawę do zaznawania radości: *Pan jest ze mną, nie lękam się, Cóż może mi uczynić człowiek?* – Psalm 118:6. Dzięki temu możemy cieszyć się wolnością, jakiej świat nie zna.

Zastanówmy się, jak wygląda temat radości w naszym otoczeniu, w naszym Zborze. Pamiętajmy, że lud Boży zawsze ma powody do radości – źródłem radości jest życie sprawami duchowymi. To, innymi słowy, uczucie wielkiego zadowolenia np. z możliwości spotkania na niedzielnym zebraniu bliskich nam osób, naszych współbraci. Radość to nie tylko chwilowe uczucie; to zaleta serca, wewnętrzne zadowolenie, które nie zależy od warunków materialnych. Wesołe serce jest najlepszym lekarstwem (Przyp. 17:22). Apostoł Paweł w Liście do Filipian 4:4 przekazał nam bardzo istotną wskazówkę odnośnie do sposobu, w jaki powinniśmy się na co dzień zachowywać: *Radujcie się w Panu zawsze; powtarzam, radujcie się.* Apostoł zwraca uwagę, że abyśmy mogli zawsze radować się w Panu, powinniśmy posiadać wiarę w Pana Boga, musimy też mieć ufność, nadzieję i miłość. Bez tego nie będziemy w stanie przyswoić sobie obietnic Słowa Bożego do takiego stopnia, abyśmy mogli radować się nawet w uciskach, cierpieniach, trudnościach i doświadczeniach. Radować się w takich okolicznościach mogą tylko ci, którzy żyją blisko Pana i każdego dnia bez względu na trudności kroczą przez życie z podniesioną głową, bo wiedzą, że nie są sami.

Michał Szymański



Pokój

W Liście do Galacjan 5:22-23 Apostoł Paweł wymienia nam owoce ducha. Przeczytamy tam, że jest między nimi także i *Pokój*. Czym jest owoc ducha? Czym jest „pokój”? Często mówi się o owocach naszej pracy. Jednak nie każdy pracujący jest sadownikiem i zbiera np. jabłka – owoce drzew. Każdy natomiast, który nad czymś pracuje, trzusi się, wkłada pewien wysiłek w wykonanie czegoś, oczekuje, że ten wysiłek, przyniesie mu pewną korzyść – zobaczy i będzie korzystał z efektu swej pracy. Tą pracą może być pilna nauka, a jej owocem – dobra ocena na egzaminie, a także zdobyta wiedza, która przyda się w przyszłości. Istnieje również takie przysłowie: „Jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz” – czyli ile włożysz wysiłku w przygotowania, to na tyle będziesz się cieszył efektami. Wspomniany ogrodnik również zabiega o to, aby jego rośliny były piękne i przynosiły obfity owoc. Widzimy zatem, że aby były owoce, musimy włożyć pewien wysiłek – fizyczny bądź umysłowy. Podobnie jest z owocami ducha.

Owoc ducha – jest to cecha charakteru człowieka. Dlaczego nazywany jest owocem „*ducha*”? Bo rozwija się on pod wpływem Ducha Świętego. Wierzymy, że ten duch to nic innego jak moc Boża. Nie żadna myśląca istota, ale Boski wpływ na człowieka. W osobach spłodzonych z ducha rozwija się Nowe Stworzenie – nowa wola, nowe cele i dążenia. Pan Bóg spładza do nowości żywota tych, którzy wstępują w ślady Jego Syna. Efektem spłodzenia będzie narodzenie w pierwszym zmartwychwstaniu jako Nowe Stworzenia.

Aby owoc się rozwinął, niezbędny jest czas. Tak jak nie od razu rosną jabłka na drzewie, tak też jest z owocami ducha – potrzebny jest czas, aby mogły się rozwinąć. Pan Bóg nie dał nam tych owoców tak po prostu, ale da nam czas i odpowiednie momenty (poprzez próby i doświadczenia), abyśmy mogli je wypracować.

Czym jest *Pokój* z Biblijnego punku zapatrywania?

1. Relacja między ludźmi, a także między ludźmi a Panem

Bogiem (brak konfliktu między stronami).

2. Stan serca i umysłu – owoc ducha świętego.

Żeby posiadać pokój Boży w sercu, najpierw trzeba być w pokoju z Panem Bogiem. Taki pokój możemy uzyskać tylko przez wiarę w drogocenną krew Chrystusa.

Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa – Rzym. 5:1.

Od kiedy człowiek w raju zjadł zakazany owoc, od tego czasu wszedł w konflikt z Panem Bogiem. Przekleństwo śmierci Adam ściągnął nie tylko na siebie, ale także na całe swoje potomstwo, czyli na nas również. Chcąc przybliżyć się do Pana Boga, możemy zrobić to jedynie przez wiarę w zasługi krwi Chrystusa. Dzięki temu dostępujemy usprawiedliwienia. Mimo tego, że pochodzimy z grzesznego rodzaju ludzkiego, przez naszą wiarę dostępujemy usprawiedliwienia – Pan Bóg poczytuje nas jako sprawiedliwych – doskonałych. I tylko z takimi jednostkami jest On w pokojowych relacjach. Nasze usprawiedliwione ciała możemy złożyć Panu w ofierze, w służbie aż do śmierci. Pan, przyjmując naszą ofiarę, spładza nas z ducha świętego i od tego czasu rozwija się w nas Nowe Stworzenie – nowy umysł, nowa wola, nowe dążenia: *Tak więc jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe – 2 Kor. 5:17.* Dla ofiarowanych to, co liczyło się kiedyś – ludzka ambicja, chęć zaistnienia, wzbogacenia się, sława, kariera - to wszystko powinniśmy porzucić. Dla nas liczą się nowe rzeczy – skarby nie ziemskie, lecz niebieskie. Prawdziwie ofiarowani na pierwszym miejscu w swoim życiu stawiają Pana Boga i to, co wiąże się ze służbą dla Niego. Ci, którzy okażą się zwycięzcami tego wieku, otrzymają niepowtarzalną nagrodę – wspaniałe, nieśmiertelne życie w naturze Boskiej w Niebie (2 Piotra 1:3-4). Mając pokój z Panem Bogiem, możemy starać się o pokój Boży.

Pokój Boży to wewnętrzna cisza, spokój i odpoczynek, brak zmartwień o to co zbędne, co niepotrzebne do zbawienia. Jest to spokój nawet w chwilach trudnych. Uczestnikami takiego pokoju mogą być tylko ofiarowani – Nowe Stworzenia. Mimo tego, że ta nowa istota dopiero się w nas rozwija, już dziś możemy cieszyć się pokojem Bożym, jeśli tylko w pełni swoje nadzieje i wiarę pokładamy w Panu Bogu, jeśli ufamy Mu bezgranicznie. Tak naprawdę wszystko, co się z nami dzieje – wszystkie próby i doświadczenia, jakie na nas przychodzą, mają na celu czegoś nas nauczyć. Wiemy, że jesteśmy pod opieką Pana Boga, nawet jeśli przychodzą na nas chwilowe trudności, nie powinniśmy zniechęcać się w służbie. *A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują...* – Rzym. 8:28. *Bo kogo Pan miłuje, tego karze. I chłostcze każdego syna, którego przyjmuje. Jeśli znosicie karanie, to Bóg obchodzi się z wami jak z synami...* – Hebr. 12:6-7. Jeśli przechodzimy różne doświadczenia, to znaczy, iż w oczach Pana Boga jesteśmy wartościowi i On chce nas ukształtować. Nie powinniśmy rozpaczać z tego powodu. Jasna sprawa, że doświadczenia zazwyczaj nie są dla człowieka przyjemne, ale powinniśmy radować się, iż na nas przychodzą. Zobaczmy jaka była postawa apostołów: *... i przywoławszy apostołów kazali ich wychłostać... A oni odchodzili sprzed oblicza Rady Najwyższej, radując się, że zostali uznani za godnych znosić zniewagę dla imienia Jego* – Dzieje Ap. 5:40-41. Oni mieli pokój w sercach i potrafili radować się w tych mało przyjemnych chwilach. Człowiek myślący po ludzku, człowiek światowy, takiego pokoju nie posiada i nie potrafi go zrozumieć. Jest to pokój, który nie wynika z obojętności lub lenistwa, lecz z pełni wiary, pokój przekraczający ludzkie wyrozumienie. *Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu. A pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum, strzec będzie serc waszych i myśli waszych w Chrystusie Jezusie* – Filip. 4:7. Na tyle będziemy mieli pokój w naszym sercu, na ile zrobimy dla niego miejsce — na ile ufamy Panu Bogu.

Apostoł Paweł mówi, że *Pokój* jest owocem ducha. Każdy owoc, aby się ukształtował w pełni, potrzebuje czasu i odpowiednich składników niezbędnych do rozwoju. Promienie słoneczne, woda, odpowiednia temperatura, składniki mineralne – to jest potrzebne, aby ukształtowało się np. piękne jabłko. Co jest potrzebne, aby rozwijać pokój? Myślę, że podstawą jest wiara. Czym jest wiara? *A wiara jest pewnością tego, czego się spodziewamy, przeświadczeniem o tym czego nie widzimy* – Hebr. 11:1. Jakub w swoim liście, mówi nam, że nie wystarczy, iż ktoś będzie deklarował swą wiarę. Trzeba ją okazywać uczynkami. Jeśli nasze postępowanie nie będzie świadczyć o tym, że wierzymy w Pana Boga, to nasza wiara nie istnieje – jest martwa (Jak. 2:17). Wiarę z kolei możemy nabyć przez czytanie i słuchanie Słowa Bożego (Rzym. 10:17). Im więcej zastanawiamy się nad sprawami Bożymi, im więcej czasu im poświęcamy, tym będziemy mieli większą wiarę, zaufanie do Pana Boga i pokój w sercu. Im więcej czasu poświęcimy na sprawy Boże, tym mniej będziemy go marnowali na te cielesne. O wiarę powinniśmy dbać i ją rozwijać, bo to będzie powodować dalszy rozwój.

Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; nie jak świat

daje, Ja wam daję. Niech się nie trwoży serce wasze i niech się nie lęka – Jan 14:27. Pan Jezus mówi nam, że możemy otrzymać pewnego rodzaju pokój światowy. Nie jest to jednak prawdziwy pokój, lecz tylko złudzenia. Ktoś może powiedzieć, że on też ma pokój w sercu, bo niczym się nie martwi, wszystko ma i jednocześnie w Pana Boga nie wierzy, albo wierzy, ale nie interesuje się sprawami wiary. Taka osoba swoją ufność pokłada w samym sobie, pieniądzech lub w innej osobie. Czy to jest jednak prawdziwy pokój? W niedalekiej przyszłości okaże się, że ani bogactwo, ani siła militarna nic nie znaczą. Pokładanie nadziei w czymś lub kimś innym niż w Panu Bogu jest złudne. Pan Jezus mówi, że On da nam pokój, nie taki, jaki możemy otrzymać od świata, bo ten nie jest prawdziwym pokojem. Prawdziwy pokój, to pokój Chrystusowy, pokój Boży, który otrzymujemy poprzez Ducha Świętego – pocieszyciela, którego zapowiadał Pan Jezus (Jan 14:16).

Jeśli można, o ile to od was zależy, ze wszystkimi ludźmi pokój miejcie – Rzym. 12:18 – w tych słowach apostoł mówi o pokoju w sensie relacji naszej z innymi ludźmi. Nasze usposobienie powinno być spokojne, pokojowe, a nie wrogie w stosunku do drugiego człowieka. Zapewne się zdarzy, że będziemy mieli jakiś konflikt z naszym bliźnim, lecz według tych słów powinniśmy robić wszystko, by go jak najszybciej zażegnać, nawet kosztem ustępstwa z naszej strony i poniesienia straty, chyba że byłoby to niezgodne ze Słowem Bożym. *... gdyż do pokoju powołał was Bóg* – 1 Kor. 7:15.

Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni synami Bożymi będą nazwani – Mat. 5:9 – są to słowa Pana Jezusa. Tych, którzy czynią pokój, nazywa błogosławionymi – czyli ludźmi mającymi Bożą przychylność, opiekę, pomoc. Dziś synami Bożymi wśród ludzi są tylko Nowe Stworzenia — ofiarowani. Błogosławieni są ci, którzy nie są konfliktowi i nie sięją niezgody. Niektórzy z nas mają wrodzone predyspozycje do przekory i upor. Zapewne potrzeba wiele czasu, aby wypracować pokojowe nastawienie i umiejętność czynienia pokoju.

A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci... – 1 Tes. 5:23 - Pan Bóg jest nazwany Bogiem pokoju – *Bądźcie doskonali jako i ojciec wasz w Niebie doskonały jest.* Skoro mamy być naśladowcami Pana Jezusa, a nawet samego Pana Boga, musimy mieć pokojowe nastawienie do wszystkich, być czynicielami pokoju i posiadać pokój Boży w sercach.

Jak zachować pokój w obliczu ogólnoswiatowego kryzysu lub konfliktu zbrojnego? Pan Jezus powiedział kiedyś takie słowa: *Ludzie omdlewać będą z trwogi w oczekiwaniu tych rzeczy, które przyjdą na świat...* *A gdy się to zacznie dziać, wyprostujcie się i podnieście głowy swoje, gdyż zbliża się odkupienie wasze* – Łuk. 21:26, 28. Pan Jezus i apostołowie przepowiadali koniec wieku, czas Żniwa i wielkiego ucisku. Wierzymy, że przed największą fazą ucisku, Kościół ma być już zabrany z ziemi. Wierzymy też, iż należy to jeszcze do przyszłości. Widząc to, co dzieje się wokół nas, możemy powiedzieć, że koniec tego wieku jest już bliski. Nie bądźmy ospali w służbie. Wyprostujmy się, patrzmy do góry, uciekajmy do spraw duchowych. Cieszymy

się tym i pocieszajmy innych, iż już niedługo rozpocznie się wspaniałe Królestwo Boże. Wszystko zależy od tego, ile mamy wiary i zaufania do Pana Boga.

O ile do uczynków ciała (Gal. 5:19-21) w Piśmie Świętym znajdziemy wiele zakazów, ostrzeżeń, aby ich nie spełniać, bo ci, którzy je czynią, poniosą karę, o tyle żadna kara nie jest przewidziana za rozwijanie/posiadanie owoców ducha. ...*przeciwko takim nie ma zakonu. A ci, którzy należą do Chrystusa Jezusa ukrzyżowali ciało swoje wraz z namiętnościami i żądzami. Jeśli według ducha żyjemy, według ducha też postępujemy* – Gal. 5:23-25. Przeciw

owocom ducha nie ma żadnego prawa, które potępiałoby ich stosowanie.

Drogi czytelniku, czy masz pokój w swoim sercu? Pokój Boży czy może ten, który świat daje? Jeśli brak ci pokoju, to prosz w modlitwie o to Ojca, a na pewno go otrzymasz (Jak. 1:5-7). Staraj się pracować nad rozwojem owoców ducha, nad pokojem, bo ci, którzy go posiadają, nazwani będą SYNAMI Bożymi.

Pokój Wam.

Dawid Pruszyński

Cierpliwość

Żyjemy w końcowym okresie Wieku Ewangelii, gdy wielu ludziom brakuje czasu. Życie w pośpiechu, wśród wielu spraw, które trzeba załatwić, wymaga cierpliwości. Gdyby ludzie posiadali więcej cierpliwości, żyłoby się dużo łatwiej i byłoby mniej problemów. Czasy, w których żyjemy, nazwane są trudnymi, bo w miejsce cierpliwości rozwinęły się liczne wady i trudne postawy jak: nerwowość - ktoś musi coś mieć już, brak szacunku, brak wyrozumiałości, wywieranie presji, aroganckie zachowanie, niepokój, brzydkie słowa itd. Dzięki cierpliwości można mieć spokój i logikę działania. Dlatego w obecnym czasie tak bardzo cenną i potrzebną jest cierpliwość. Cierpliwość jest konieczna do postępu i rozwoju charakteru. Łączy się ona z innymi cnotami, takimi jak: wyrozumiałość, łagodność, oczekiwanie, posłuszeństwo, pocieszanie, napominanie itd. Apostoł Paweł mówi: *nieskwapliwymi (cierpliwymi) bądźcie przeciwko wszystkim* – 1 Tes. 5:14. Cierpliwość kształtuje się w potrzebie, gdy na czymś bardzo nam zależy, a warunki są przeciwne. Wiara jest podstawą do rozwoju charakteru, a także do wspomnianej cierpliwości. Bez wiary nie można uczynić postępu, bez niej nie można otrzymać Boskiego błogosławieństwa. Jeżeli komuś brakuje cierpliwości, to znaczy, że brakuje mu też wiary.

Cierpliwość jest wyobrażona w liściach drzewa. Dlaczego w liściach, a nie – w owocach, które potrzebują czasu, aby dojrzały? W liściach pokazana jest szczególna właściwość – liście są bardzo ruchliwe na wietrze. Kiedy zawieje wiatr, to liście poruszają się pod wpływem tego podmuchu; gdy minie, liście powracają do dawnej pozycji, jakby nic się nie stało. Pień reprezentuje stałość w zasadach, a liście wyobrażają naszą cierpliwość, nasze poddanie się troskom i próbom, gdy nie przekraczamy zasad. Pień chroni drzewo od przewrócenia się przez wiatr czy inne czynniki zewnętrzne. Chrześcijanin, dzięki wierze w Pana Boga i silnemu zaufaniu w Jego obietnice, zdolny jest oprzeć się wichrom fałszywych doktryn lub innych metod działania Przeciwnika. Możemy brać przykład z Naszego Pana, który *gdy Mu złorzeczono, nie odzłorzeczył; gdy cierpiał, nie groził, ale porucił krzywdę temu, który sprawiedliwie sądzi* – 1 Piotra 2:23. Są dwie szczególne właściwości liści drzewa: 1) niezwykła ruchliwość - liście są elastyczne, nie

łamią się; 2) absorpcja CO₂, czyli przyswajanie sobie węgla do budowy drzewa, oraz wydalenie tlenu do atmosfery. Połowa ciężaru suchego drzewa, to węgiel, który tworzy tkankę drzewną, dając siłę i sprężystość. Jak węgiel jest potrzebny do budowy pnia i gałęzi drzewa, tak przedmiot cierpliwości jest potrzebny do budowy charakteru chrześcijanina. Apostoł Jakub zachęca nas do cierpliwości.

A cierpliwość niech ma doskonały uczynek – Jak.1:4.

Jak to się dzieje? Na czym polega przemiana energii w liściach? Liście mają od spodu strukturę porowatą, czyli bardzo dużo małych otworków, w których zielony barwnik chlorofil przyswaja sobie węgiel z CO₂, który jest w powietrzu, a oddaje O₂. Jest to proces bardziej złożony, bo węgiel łączy się z wodą, ale dla przedstawienia obrazowego podaję to w dużym uproszczeniu. W roślinach zachodzi proces dokładnie odwrotny niż u istot żywych (ludzi i zwierząt), które pobierają z powietrza O₂, a wydają CO₂. Gdyby nie było roślin, istoty żywe wyczerpałyby tlen zawarty w powietrzu, produkując CO₂. Atmosfera, w której żyją drzewa, przedstawia warunki i okoliczności, w których żyjemy. Tlen mógłby wyobrażać warunki materialnie korzystne, a CO₂ odwrotnie – warunki niekorzystne. Człowiek cielesny dobrze się czuje, gdy ma zdrowie i pieniądze, a gdy dostanie premię lub lepszą pracę, cieszy się! Ale gdy zabraknie zdrowia, pieniędzy albo przyjaciół, pojawia się przygnębienie, a może nawet rozpacz. W ten sposób materialne przeciwności podobnie jak z CO₂ są trucizną dla człowieka cielesnego. *Smutek według światła sprawuje śmierć*. Zupełnie inaczej powinna wyglądać sprawa u chrześcijanina. Dla Nowego Stworzenia przeciwności fizyczne, trudności życiowe i finansowe są potrzebne do duchowego rozwoju. *Albowiem smutek, który jest według Boga, pokutę sprawuje ku zbawieniu, której nikt nie żałuje* – 2 Kor. 7:10. Dzięki cierpliwości chrześcijanin rozkłada doświadczenia na poszczególne elementy, przyswaja sobie z nich lekcje oraz okazuje życzliwość drugim. Człowiek cielesny korzysta z tlenu, czyli naturalnego powodzenia, a wydziela CO₂, czyli używa różnych

złych nawyków charakteru, np. narzekania, wyzywania, ma pretensje, jest złośliwy, niezadowolony, używa brzydkich słów itd. Nowe Stworzenie korzysta z każdej przeciwności, w której się znajduje, aby czynić dobrze wszystkim, najlepiej jak potrafi (Gal. 6:10). Pan Jezus powiedział: *byście byli ze świata, co jest jego miłowałby* – Jan 15:18-20. Dlatego musimy powtarzać sobie zalecenie Pana Jezusa odnośnie do miłowania nieprzyjaciół (Mat. 5:44). Widzimy, jak obszerny jest przymiot cierpliwości. Proces przemiany z CO₂ na C + O₂ w liściach, zwany fotosyntezą, odbywa się pod wpływem światła i ciepła, jakie daje słońce, a w nocy działa odwrotnie. Podobnie u Nowego Stworzenia pod wpływem światła i ciepła płynącego od Pana Boga – Jego mądrości i miłości znajdujących się w Ewangelii – można wyciągnąć dobro ze wszystkich przeciwności życiowych, za pośrednictwem przymiotu cierpliwości. *A wiemy, że Bóg współdziała we wszystkim ku dobremu z tymi, którzy Boga miłują, to jest z tymi, którzy według postanowienia Jego są powołani* – Rzym.8:28. Słowa tej obietnicy nabierają szczególnej wartości w naszym życiu po wypracowaniu sobie cierpliwości. Natomiast, gdy stracimy

z oczu Pana Boga i Jego obietnice, jak szybko ogarnie nas ciemność i jak łatwo o niemile słowa czy jakiś upadek. Dzięki liściom, które dostarczają materiału budulcowego, roślina może rozwinąć się w duże drzewo, dlatego tak cenną i potrzebną jest cnota cierpliwości. Dzięki niej człowiek jest zdolny znosić przykrości i przeciwności, wzmocnić charakter, odpłacając dobrem za złe. Czy taki charakter jest gotowy do Królestwa? Jeszcze nie, ponieważ drzewo nie rośnie dla samych liści (jak drzewa leśne), ale dla wydawania owoców (Jan 15:16). Miłość musi być motywem kierującym wszystkimi naszymi słowami i czynkami, bo inaczej Pan Bóg nie uzna naszej pracy. Apostoł Paweł wyraża to w słowach: *Choćbym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłości bym nie miał...* – 1 Kor. 13:1-3. Tak, jak drzewo owocowe obok liści musi wypuścić: pączki, kwiat i owoce, tak człowiek wierzący musi przydać do swej cierpliwości: pobożność i miłość. Pobożność wyobrażona jest przez pączki, miłość braterska wyobrażona jest przez kwiat, potem są owoce, których rozwój mamy opisany w kolejnych artykułach tego numeru Wędrowki.

Tomasz Gierczak

Życzliwość

Jednym z owoców ducha świętego jest życzliwość. Powinniśmy starać się pielęgnować przymioty składające się na jego owoc, a mianowicie miłość, radość, pokój, wielkoduszną cierpliwość, życzliwość, dobroć, wiarę, łagodność, panowanie nad sobą (Gal. 5:22-23). Spróbujmy w tym rozważaniu spojrzeć na tę część owocu ducha świętego przez pryzmat życia Naszego Pana w czasie, gdy przyszedł z woli Ojca, aby złożyć swe życie w ofierze. Najpierw stwierdzenie: Pan Jezus traktował drugich życzliwie. A więc postawmy pytanie: W jaki sposób przejawiał życzliwość? Syn Boży stale kierował się nią w kontaktach z innymi. „Przyjmował życzliwie” wszystkie osoby, które szczerze go poszukiwały. Mamy to zapisane w Ewangelii Łukasza 9:11 – *Lecz tłumy zwiędziały się o tym i podążyły za Nim. On je przyjął i mówił im o królestwie Bożym, a tych, którzy leczenia potrzebowali, uzdrawiał.*

Powstaje kolejne pytanie: Czego nas uczy życzliwość Pana Jezusa? Człowiek życzliwy jest przyjazny, delikatny, wspaniałomyślny i wczuwa się w cudze położenie. I właśnie taki był Pan Jezus. Litował się nad ludźmi, ponieważ byli złupieni i porzuceni niczym owce bez pasterza (Mat. 9:35-36). *A widząc tłumy, litował się nad nimi, bo byli znękanymi i porzuceni, jak owce nie mające pasterza* – Mar. 6:34 (BT). I znowu przykład: Przypomnijmy sobie sytuację, w której Pan Jezus dowiódł współczucia konkretnym działaniem i zastanówmy się, czego możemy się nauczyć z omawianego zdarzenia. Jesteśmy przecież przekonani, że Pan Jezus litość i współczucie udowadniał konkretnymi czynami. Rozważmy więc teraz jedną z takich sytuacji, opisaną w Ewangelii Marka 5:25-34. Pewna kobieta od 12 lat cierpiała na upływ krwi. Wiedziała, że według Prawa Mojżeszowego zarówno ona sama, jak i każda osoba, która się jej dotknęła,

była ceremonialnie nieczysta (3 Mojż. 15:25-27). Ale pod wpływem tego, co słyszała o Panu Jezusie i jego sposobie traktowania drugich, nabrała przekonania, że On mógłby i chciałby ją uzdrowić. Mówiła sobie: „Jeśli dotknę choćby jego szat wierzchnich, wyzdrowieję”. Zdobywszy się na odwagę, uczyniła tak i natychmiast poczuła, że została uleczone. Ale nie pozostało to niezauważone przez Pana Jezusa. Gdy Pan się zorientował, że ktoś się go dotknął, zaczął się rozglądać i szukać tej osoby. Owa kobieta, przypuszczalnie bojąc się nagany za pogwałcenie Prawa, upadła drżąc do nóg Pana Jezusa i wyjawiała całą prawdę. Czy Pan Jezus potępił tę biedną, udęczonego kobietę? Był od tego daleki. Uspokoił ją, mówiąc: *Córko, twoja wiara cię ocaliła, idź w pokoju.* Ileż otuchy wlały w jej serce te życzliwe słowa! Przecież Pan poznał to specjalne dotknięcie „z wiarą” i wtedy poczuł, jak się wyraził, że „moc ze Mnie wyszła”.

A teraz zastanówmy się, w jaki sposób Nasz Pan różnił się swoim nastawieniem od faryzeuszy. W odróżnieniu od bezwzględnych, zadufanych w swej własnej sprawiedliwości faryzeuszy, Chrystus nigdy nie wykorzystywał swojego autorytetu, by dokładać ludziom brzemion. Był świadomy, jak postępują duchowi przywódcy narodu i odniósł się do tego w słowach: *Wiążą ciężary wielkie i nie do uniesienia i kładą je ludziom na ramiona, lecz sami palcem ruszyć ich nie chcą* – Mat. 23:4.

Sam natomiast życzliwie i cierpliwie uczył ludzi dróg Pańskich. Dla swych naśladowców, których niezmiennie darzył miłością i życzliwością, okazał się serdecznym towarzyszem i prawdziwym przyjacielem. *Przyjaciel kocha w każdym czasie, ale brat się rodzi w nieszczęściu* – Przep. 17:17.

Nawet dla tych, którzy przyszli do Niego, będąc wysłani w celu, aby Go pojąć, mowa Jego okazała się rozbrajającą i wydali świadectwo swym mocodawcom: „nigdy tak nie mówił człowiek”.

A czy Syn Boży miał czas dla dzieci? Jak Syn Boży traktował dzieci? W jego obecności swobodnie czuły się nawet one, a On najwyraźniej czuł się dobrze przy nich. Nie był zbyt zajęty, by nie móc się zatrzymać i poświęcić czas najmłodszym. Pewnego razu ludzie zaczęli przyprowadzać do niego swe pociechy, by je dotknął. Jego uczniowie — którzy być może jeszcze się nie wyzbyli widocznego u współczesnych im przywódców religijnych, wygórowanego mniemania o sobie — próbowali temu zapobiec. Panu to się nie spodobało, rzekł więc: *Pozwólcie dzieciom przychodzić do mnie i nie zabraniajcie im. Albowiem do takich należy Królestwo Boże* – Łuk.18:16. Następnie na przykładzie dzieci udzielił uczniom wielce wymownej lekcji: *Zaprawdę wam mówię: Kto by nie przyjął Królestwa Bożego jak małe dziecko, ten na pewno do niego nie wejdzie* – Mar. 10:13-15. „Jak dziecko” – pełne zaufania, spragnione, prostolinijne, ...”WIERZE” ...

Co dobrego przynosi poświęcanie dzieciom należytą im uwagi? Pomyślmy, co niektóre z tych dzieci czuły po latach, gdy już będąc dorosłe, wspominały, jak Pan Jezus *brał je w ramiona i błogosławił* – Mar 10:16. Dzieci, którym obecnie starsi Zboru i inni jego członkowie okazują stosowne zainteresowanie, również będą je kiedyś mile wspominać. A co ważniejsze, gdy od najmłodszych lat są otaczane taką szczerą troską, przekonują się, że na naśladowcach Pana spoczywa Jego duch. A może kiedyś i same usłyszą to cudowne zaproszenie: „Pójdźcie do mnie wszyscy ...” Okazuj życzliwość w nieżyczliwym świecie – i tu zaraz powstaje wątpliwość ... czy warto? czy trzeba?

Na początek pytanie: Dlaczego nie powinniśmy być zaskoczeni powszechnym dziś brakiem życzliwości? Ponieważ wiele osób uważa, że nie ma czasu na okazywanie życzliwości. Mówi się wiele o tzw. znieczulicy społecznej. Teoria sukcesu, pęd do zdobycia korzyści przez jednostkę, wyklucza zainteresowanie się kimś obok. Bo ten obok to może moja konkurencja? Na co dzień możemy stykać się z przejawami ducha tego świata w szkole, w pracy, podczas podróży czy w zachowaniu na drodze.

Nieżyczliwe zachowania mogą sprawiać nam przykrość, ale nie powinny nas dziwić. Apostoł Paweł w natchnieniu ostrzegł, że w tych krytycznych „dniach ostatnich” / „czasach ostatecznych” prawdziwi chrześcijanie będą napotykać ludzi „rozmiłowanych w samym sobie” - „narcyzm” oraz wyzutych z naturalnego uczucia (2 Tym. 3:1-3). Oby nigdy nie mówiono tak o nas.

Postawmy sobie teraz pytanie: Jak możemy krzewić życzliwość w Zborze? Czy w Zborze też istnieje potrzeba krzewienia życzliwości? Na początek stwierdzenie: Duch panujący w Zborze prawdziwych chrześcijan musi jaskrawo kontrastować z nieżyczliwym światem. Dzięki naśladowaniu Pana Jezusa każdy z nas może się przyczynić do tej wspaniałej atmosfery.

No ale jak to robić? Wielu członków Zboru potrzebuje wsparcia i zachęty z powodu kłopotów zdrowotnych lub innych przeciwności. W „dniach ostatnich” takie problemy mogą się nasilać, ale wcale nie są czymś nowym. *I myśmy tym samym biedom poddani...* Podobne trudności przeżywali chrześcijanie w czasach biblijnych. Dlatego niesienie pomocy jest dziś najzupełniej stosowne, tak jak to było w wypadku ówczesnych chrześcijan. Na przykład Paweł zachęcał braci, by *pocieszali swą mową dusze przygnębione, wspierali słabych, wobec wszystkich byli wielkodusznie cierpliwi* – 1 Tes. 5:14. Działania te wymagają okazywania takiej życzliwości, jaką się odznaczał Chrystus.

W jaki jeszcze sposób możemy naśladować życzliwość Pana Jezusa? Jako chrześcijanie mamy obowiązek życzliwie przyjmować braci — traktować ich tak, jak traktowałby ich Pan Jezus oraz szczerze troszczyć się zarówno o współwyznawców znanych nam od lat, jak i też o tych, których widzimy po raz pierwszy. *Ty, umiłowany, postępujesz w duchu wiary, gdy pomagasz braciom, a zwłaszcza przybywającym skądinąd* – 3 Jana 1:5-8. Wzorem Pana Jezusa powinniśmy chętnie okazywać innym współczucie i zawsze nieść im pokrzepienie, a wtedy każdy będzie jakby *ośloną przed wichrem i schronieniem przed ulewą, [i będą] jak strumienie wody na suchym stepie, jak cież olbrzymiej skały na spieczonej ziemi* – Izaj. 32:2.

Każdy z nas może przejawiać życzliwość, żywo interesując się pomyślnością bliźnich. Szukaj okazji, by to czynić, a nawet sam je stwarzaj. Wyciągaj pomocną dłoń! Apostoł Paweł zachęcał: *W miłości braterskiej żywcie jedni do drugich tkliwe uczucie. Przodujcie w okazywaniu sobie nawzajem szacunku* – Rzym 12:10. Oznacza to, że tak jak Chrystus powinniśmy traktować innych serdecznie i życzliwie oraz uczyć się okazywania nieobłudnej miłości (2 Kor. 6:6).

Paweł tak opisał miłość wzorowaną na Chrystusie: *Miłość jest wielkodusznie cierpliwa i życzliwa. Miłość nie jest zazdrosna, nie przechwala się, nie nadyma się* – 1 Kor 13:4. Wystrzegajmy się żywienia urazy do braci i sióstr, a zamiast tego usłuchajmy zachęty: *Stańcie się jedni dla drugich życzliwi, tkliwie współczujący, wspaniałomyślnie przebacząc sobie nawzajem, jak i wam Bóg przez Chrystusa wspaniałomyślnie przebaczył* – Efezj. 4:32.

A teraz postawmy sobie kolejne pytanie: Jakie korzyści przynosi wzorowanie się na Chrystusie w okazywaniu życzliwości?

Po pierwsze stwierdzenie: Gdy w każdych okolicznościach staramy się przejawiać Chrystusową życzliwość, zyskujemy sowitą nagrodę. To stwierdzenie; a teraz konieczna jest odpowiedź na pytanie: Czy te korzyści mogą być już teraz widoczne? Czy dopiero kiedyś będą z nich owoce? Już teraz na członków Zboru swobodniej oddziałuje duch Boży i ułatwia im wydawanie jego wspaniałego owocu. Poza tym, gdy bierzemy wzór z Pana Jezusa i pomagamy drugim, nasz wspólny sposób wielbienia Pana Boga sprawia radość nam oraz Jemu samemu. Dlatego stale odzwierciedlajmy łagodność i życzliwość Pana Jezusa w kontaktach

z bliźnimi. A kto jest moim bliźnim? Gdy przypomnimy sobie słowa pieśni „Kochaj tak Zbawca świata nam rozkazał...” to zauważymy, że podana jest tam szeroka gama pojęcia „bliźni”. Gama osób charakteryzująca się różnorodnym odniesieniem do nas i potrzebą odpowiedniej z naszej strony reakcji, a także skutków takiej, a nie innej reakcji. Pan pozostawił w sobie samym wzór, realnie dla wielu z nas niemożliwy do osiągnięcia. Ale jest on możliwy do osiągnięcia w sferze pragnień, usilnego dążenia i wytrwałej realizacji aż do momentu, gdy wszystko wykonawszy – stójcie: *Stójcie tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił* – Gal. 5:1. A może Wolność – to pozbycie się swego „JA”.

W naszych doświadczeniach *nie dopuści, abyśmy byli kuszeni ponad możliwość naszą*. Wraz z pokuszeniem sprawi i „wyjście” (gr. ekbasis), abyście mogli przetrwać. Ekbasis to z greckiego wspaniałe wyrażenie, które przedstawiane jest przy okazji poruszania się dnem wąskiego wąwozu o bardzo wysokich i stromych ścianach po obu

stronach, niemożliwych do wspięcia się na nie, gdy z przodu nie widać żadnego wyjścia, aż do pewnego, kolejnego, a może ostatniego w naszym życiu, zakrętu życiowego... może aż do krwi...

Dlatego tak bardzo ważnym jest naśladowanie Naszego Pana! Ktoś kiedyś wyraził to takimi słowami:

„Boże, daj mi cierpliwość, bym pogodził się z tym, Czego zmienić nie jestem w stanie.

Daj mi siłę, bym zmieniał to, co zmienić mogę.

I daj mi mądrość, bym odróżnił jedno od drugiego”.

Czy staram się być „życzliwym” w obejściu się z tymi, którzy mnie otaczają?

Niech Pan Jezus zechce w Swej wielkiej życzliwości pobłogosławić i te nasze jakże często nieudolne starania.

Paweł Suchanek

Dobroć

Owoce zaś Ducha jest: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie – Gal. 5:22-23.

Teraz skupimy się na jednej z powyższych cech: dobroci.

Co to znaczy być dobrym?

Człowiek, który rozwija w sobie owoc dobroci, potrafi patrzeć w wyjątkowy sposób na świat — stara się w większości rzeczy widzieć dobro. Jest to także dostrzeganie pozytywnych rzeczy w drugim człowieku — kontynuowanie naszych kroków względem innego człowieka nawet wtedy, gdy mamy przeczucie, że druga osoba może nas odrzucić. Szczera dobroć ma w sobie coś szczególnego, co jest nie do podrobienia, a inni są w stanie zauważyć tę specyficzną aurę życzliwości, łagodności i uprzejmości. Starajmy się w niej rozwijać, aby być szlachetnym, łagodnym i dobrotliwym dla drugich.

Dobroć powinna być sztandarową i podstawową cechą chrześcijanina. Uczeń Chrystusa *jest człowiekiem dobrym, pełnym ducha świętego i wiary* – Dzieje Ap. 11:24.

Św. Paweł zachęca: *Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* – Rzym. 12:21. Mamy tutaj pokazane, jak żyć w otaczającym nas świecie, który w większości przypadków zmierza w niewłaściwym kierunku i pociąga ludzi właśnie w tą złą stronę.

Nasze małe akty dobroci mogą być widoczne w codziennych i prostych czynnościach, takich jak: uśmiech, życzliwe słowo bądź drobny prezent, a poprzez takie małe

gesty możemy robić coś dla bliźniego, ku jego zbudowaniu. *Dlatego każdy z nas niech szuka tego, co podoba się bliźniemu, dla dobra ku zbudowaniu* – Rzym. 15:2.

Gdy jesteśmy przyjaźni i przychylni dla innych, istnieje duże prawdopodobieństwo, że oni odwdzięczą się nam tym samym. *Nie wzbraniaj się dobrze czynić potrzebującemu, gdy stać cię na to, aby dobrze czynić* – Przyp. 3:27.

Nie przestawajmy i nie poddawajmy się w czynieniu dobra, gdyż w ten sposób możemy złagodzić lub osłabić początkową niechęć do nas. *Jeśli więc twój nieprzyjaciel jest głodny, nakarm go, jeśli jest spragniony napój go. Tak bowiem robiąc rozżarzone węgle zgarniesz na jego głowę* – Rzym. 12:20.

Pan Bóg dostrzega każdy miły uczynek oraz szlachetną i dobrą myśl. *Wiedząc, że każdy kto uczyni coś dobrego to też otrzyma od Pana, czy niewolnik czy wolny* – Efezj. 6: 8. Dobroć jest również widoczna we wszystkim, co czyni Nasz Stwórca. *Dobry jest Pan dla wszystkich, a jego miłosierdzie nad wszystkimi jego dziełami* – Psalm 145:9.

Starajmy się rozwijać i ćwiczyć w tym owocu, jakim jest dobroć, aby nagroda nas nie ominęła. *Dobry człowiek zdobędzie łaskę Pana, ale Pan potępi podstępного* – Przyp. 12:2.

Damian Majewski



Wierność

Słowem wstępu

Wierność — na podstawie Biblii można o niej mówić w trzech płaszczyznach: wierność Pana Boga względem ludzi, wierność ludzi względem Pana Boga, a także wierność ludzi względem innych ludzi. Kiedy czytamy w Gal. 5:22 o owocu ducha świętego, to wszystkie tam wymienione cechy mówią o wpływie ducha świętego na człowieka. W tym artykule skupimy się tylko na wierności ludzkiej. Jeśli mówimy o wierności, jaką może okazać człowiek, to możemy ją zdefiniować za Słownikiem Języka Polskiego jako wyraz oddania i przywiązania do kogoś, postępowanie zgodnie z zasadami, poglądami i ideami, a także jako niezdradzanie kogoś.

Wierność, czyli konsekwencja podjętej decyzji

Zawsze, kiedy trzeba podjąć decyzję, należy liczyć się z jej konsekwencjami. O ile decyzje „na krótko” z reguły nie niosą za sobą większych konsekwencji, o tyle te realizowane w dłuższym wymiarze czasu już tak. Wybór szkoły, partnera, studiów, poświęcenia, posiadania dzieci itp. to poważniejsze decyzje niż te, co zjem dzisiaj na obiad, w co się ubiorę czy jaki film obejrzę. Poważniejszymi są m.in. z tego powodu, że wymagają większego wysiłku, by je zrealizować.

O ile ciężko mówić o wierności względem szkoły czy studiów, bo są to sprawy, które dotyczą tylko jakości życia materialnego tu na ziemi, to w kwestii partnera, przyjaciół czy poświęcenia wierność jest już bardzo istotna. Deklarowana jest ona bowiem względem innego człowieka lub Pana Boga, a także ma wpływ na życie duchowe i na naszą przyszłość.

Przykłady wierność w Biblii

Przesłaniem Biblii jest to, aby człowiek uwierzył Panu Bogu

i podjął decyzję pójścia za Bożym wezwaniem do upamiętania się i naśladowania Pana Jezusa. Decyzja ta, jak również te opisane powyżej, jest z gatunku tych realizowanych w dłuższym wymiarze czasu, dlatego nie mogło w Biblii zabraknąć przykładów i anty przykładów wierności. Jako pierwszy na myśl przychodzi mi Hiob (Księga Hioba) – utracił on cały majątek, rodzinę, a także został dotknięty trądem, co wystawiło na próbę jego wierność względem Pana Boga. Mimo tych wszystkich doświadczeń Hiob do końca zachował wierność Panu Bogu i na koniec zostało mu to wynagrodzone.

Kolejny przykład znajdziemy w księdze Daniela (Dan. 6:8-24). Daniel mimo zmiany w prawie zakazującym modlitwy do innego boga lub człowieka niż król Dariusz, był on wierny i dalej modlił się do Pana Boga. Podobnie trzej młodzieńcy (Dan. 3), którzy nie pokłonili się posągowi i zostali wrzuceni do pieca ognistego. Obydwa te przypadki opisują wierność Panu Bogu nawet w obliczu zagrożenia życia. Wspólną cechą bohaterów z powyższych przykładów jest prawidłowe rozumienie służby, której się podjęli oraz związanych z nią wyrzeczeń i prześladowań.

I jeden antyprzykład: Judasz – znał nauczanie Pana Jezusa, widział Jego cuda, a mimo to zdradził swojego Nauczyciela za trzydzieści srebrników (Mat. 26:14-16). Trudno stwierdzić, co dokładnie sprowokowało Judasza do zdrady, być może chwilowe opętanie, a może chciwość, zazdrość; w każdym razie nie dochował on wierności Panu Jezusowi i Go wydał.

Wierność dzisiaj

Autorzy ksiąg biblijnych, kiedy opisywali historię świata, z reguły kładli nacisk na te największe wydarzenia z życia ludzi, mające największe znaczenie dla historii lub niosące najwartościowsze lekcje. Nie spotykamy się raczej z opisaniami codzienności tych ludzi – możemy to jedynie wnioskować z kontekstu każdej historii. Kiedy natomiast mówimy

o wierności w naszym życiu, to powinniśmy mówić o wierności na co dzień. Najpewniej nie będzie na tyle charakterystycznego momentu, o którym powiemy, że wtedy nasza wierność została wypróbowana. Lepiej jest żyć z nastawieniem, że będzie ona sprawdzana codziennie; zawsze, na każdym kroku i każdego dnia być gotowym na próby naszej wierności. W podobnym tonie mówi Pan Jezus w przypowieści o wiernym i niewiernym słudze (Łuk. 12:35-48). Nie wiemy, ile czasu będzie trwała nasza duchowa wędrówka, ale najważniejsze to być wiernymi cały czas. Dochowując wierności, oddaje się cześć Panu Bogu:

Ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus – 1 Piotra 1:7.

Obecnie na świecie mamy wiele pokus, które testują naszą wierność. W kwestii małżeństwa będzie to koleżanka z pracy albo kolega ze studiów (1 Tes. 4:3-6), w kwestii przyjaciół pokusami mogą być plotki na ich temat (Jan 15:13), a w kwestii poświęcenia Panu Bogu pokusą może być niechęć do mówienia, w co wierzę i komu zaufałem (Mat. 10:32-33).

Wierność to cecha, jakiej Pan Bóg wymaga od swoich

dzieci zarówno w relacjach międzyludzkich, jak i względem samego Siebie. Pan Bóg zawarł z człowiekiem przymierze, czyli taką umowę, w której On zapewnia wierność (5 Mojż. 7:9) i tej samej wierności oczekuje. Za wypełnienie tej umowy Pan Bóg daje nagrodę życia wiecznego (Obj. 2:10). *Tak niechaj każdy myśli o nas jako o sługach Chrystusowych i o szafarzach tajemnic Bożych. A od szafarzy tego się właśnie wymaga, żeby każdy okazał się wierny – 1 Kor. 4:1-2.*

Zwieńczenie wierności

Na koniec zostawiam kilka wersetów, które mówią o tym, że wierność zostanie wynagrodzona, tym samym życząc jej wszystkim czytelnikom:

- *Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego – Mat. 25:21;*
- *Będą oni walczyć z Barankiem, lecz Baranek zwycięży ich, bo jest Panem panów i Królem królów, a z nim ci, którzy są powołani i wybrani, oraz wierni – Obj. 17:14;*
- *Błogosławiony mąż, który wytrwa w próbie, bo gdy wytrzyma próbę, weźmie wieniec żywota, obiecany przez Boga tym, którzy go miłują – Jak. 1:12.*

Daniel Sobolewski

Łagodność

Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca – Mat 11:29

Apostoł Paweł, zwracając się w liście do braci w zborach galackich, przedstawia im zestaw cnót, którymi powinni kierować się w ich poświęconym życiu. Wskazuje on na dziewięć owoców ducha (Gal. 5:22-23), którymi są: miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, **łagodność**, wstrzeмиęźliwość. Są one przedstawione w kontraście do wymienionych wcześniej uczynków ciała, których bracia powinni się wystrzegać (Gal. 5:19-21).

Dlaczego apostoł wymienia jedynie **dziewięć owoców ducha**, skoro w pozostałych listach ten sam apostoł wskazuje także inne cnoty, jakimi powinni wyróżniać się bracia (Tyt. 1:7-9, 2:2)? Czy nie mamy zatem prawa sądzić, że jest ich więcej? Co ciekawsze, niektóre przekłady np. Wulgaty oraz Biblia Jakuba Wujka wymieniają ich dwanaście. Na innym miejscu, gdy apostoł wymienia dary ducha świętego, także podaje ich dziewięć (1 Kor. 12:7-10). W rzeczywistości to nie liczba owoców ducha powinna być przedmiotem naszej uwagi, a lekcje jakie możemy wynieść dla siebie z przedstawionych cech charakteru.

Apostoł rozpoczyna listę od miłości, której na innym miejscu (1 Kor. 13) poświęcił sporo uwagi, by opisać jej ważność w życiu chrześcijanina, by wskazać, że powinna

zajmować ona pierwsze miejsce w naszym życiu: *Teraz więc pozostaje wiara, nadzieja, miłość, te trzy; lecz z nich największa jest miłość – 1 Kor. 13:13.* Zauważyć możemy, że wszystkie kolejne owoce następujące po miłości są od niej zależne, tak jakby każdy z nich uszczegóławiał ten jeden owoc.

Łagodność

Zwróćmy naszą uwagę na ósmy owoc — łagodność. Biblia sporo wspomina jak ważna jest ona w życiu chrześcijanina. Jednak gdy poobserwujemy otaczający nas świat, zobaczymy, że kreowane w mediach wzorce są zupełnie sprzeczne z duchem łagodności. Przypominają one raczej uczynki ciała przedstawione przez apostoła w poprzedzających wersetach. Łagodność nie jest dzisiaj „trendy”. Świat sukcesu wymaga od nas wyrazistego charakteru, często cechującego się krzykliwą postawą — zgodnie z zasadą „nieważnie jak mówią, byleby mówili”. Łagodność często utożsamiana jest z brakiem własnego zdania, nieumiejętnością zawalczania w słusznej sprawie. Porównywana jest do postawy pasywnej, w której dana osoba wszystkim ulega oraz postawy reaktywnej, cechującej się brakiem inicjatywy. Nic jednak bardziej mylnego.

Zastanówmy się, co mówi Pismo Święte o łagodności oraz czego możemy nauczyć się z tych zapisów.

Przymiotnik „łagodny” w Biblii jest reprezentowany przez 2 terminy oraz ich pochodne:

- *epieikes* (G1933) — łagodny, delikatny, powściągliwy, cierpliwy;
- *praios* (G4235) — łagodny, uprzejmy, delikatny, życzliwy, skromny, cichy (gr. *praiotes* — łagodność, pokora).

W opisie owoców ducha użyty jest ten drugi termin, wskazujący na łagodność pokorną, której towarzyszy uniżenie oraz cichość. W Starym Testamencie odpowiednikiem tego słowa jest *anawim*, które wskazuje na pokorę i uniżenie, a także często na osoby biedne (Psalm 10:17).

Łagodność jest przeciwieństwem złości, wrogości, gniewu, przemocy, agresji, czyli m.in wspomnianych wcześniej uczynków ciała. Łagodnym natomiast jest ten, kto panuje nad złością (*Nie daj się zwyciężyć złu, ale zło dobrem zwyciężaj* – Rzym. 12:21). Cichość, jak inaczej oddają to słowo tłumacze, to cierpliwość wynikająca z ufności do Pana Boga.

Łagodność, która wypływa z owoców ducha świętego, jest czymś więcej niż tylko łagodnym usposobieniem, które jest tymczasowe, zmienne, a które wynika często z okoliczności. Łatwo nam mieć łagodne usposobienie w stosunku do przyjaźnie nastawionych do nas osób, które wzbudzają aprobatę i sympatię. Cnota przedstawiona w Biblii nie podlega zmianom w zależności od sytuacji. Prawdziwą łagodność okazujemy wtedy, gdy atakowani jesteśmy przez nieprzyjaciół i oszczerców. Czy wpadamy wtedy w gniew, czy potrafimy jednak okiełznać nasze emocje i pokazać prawdziwą i szczerą łagodność?

Musimy bacznie obserwować nasze zachowanie w stosunku do braci oraz siostr w naszych zborach, ale także w rodzinie czy nawet pośród obcych nam ludzi, aby nie

pozwoić Przeciwnikowi działać poprzez nasz gniew. Musimy wyznaczyć granice tak, by nie ranić innych naszym zachowaniem czy słowami.

Zwróćmy uwagę na nasze zachowanie w stosunku do naszych agresorów czy katów. Za wzorem św. Szczepana należy wykazać się łagodnością do tego stopnia, by modlić się za naszych oprawców, by nie skupiać się na własnym cierpieniu, a zatroszczyć się o zbawienie naszych prześladowców.

Z drugiej strony nie należy mylić łagodności z biernością. Patrząc na wzór łagodności, przedstawiony w Panu Jezusie, powinniśmy być zawsze gotowi podjąć zdecydowaną walkę w obronie wartości, jakie wyznajemy. Pamiętamy, że gdy Pan Jezus gromił uczniów, czy wypędzał kupców ze świątyni, to Jego stanowcze działanie nie cechowała przemoc ani zawiść. Także nas powinna charakteryzować aktywna postawa w obronie Ewangelii, z zachowaniem miłości do naszego bliźniego.

Istnieje jeszcze łagodność fałszywa wynikająca z konformizmu, która może wypływać z niechęci ściągnięcia na siebie problemów czy dezaprobaty innych ludzi. To jest właśnie ziemską formą łagodności charakteryzującą się biernością, wynikającą z obawy przed ludźmi. W sercu jednak osoba taka i tak obrusza się na innych, a jedynie nie pokazuje tego na zewnątrz.

Królestwo Niebieskie

Prorok Izajasz w rozdziale 11., wersetach 6-9, przedstawia Królestwo Niebieskie w obrazie żyjących ze sobą w harmonii i zgodzie drapieżników i zwierząt hodowlanych. Coś, co jest nam sobie trudno wyobrazić – małe dziecko bawiące się z jadowitym wężem czy żmiją – w opisie proroka ukazane jest jako wspaniały obraz przyszłych czasów. Jeśli

Aby o nikim źle nie mówili, nie byli kłótniwi, ale ustępliwi, okazujący wszelką łagodność wszystkim ludziom.

Tyt. 3:2



Pan Bóg tak przygotował swoje Królestwo, by łagodność była tam nawet wśród zwierząt, które dziś są drapieżnikami, o ile bardziej Pan Bóg wymagać będzie tego od ludzi.

Co więcej, Pan Jezus, nauczając swych uczniów na górze błogosławieństw, także wskazuje na tę cnotę. *Błogosławieni cisi, albowiem oni posiadą ziemię* – Mat. 5:5.

Podobną lekcję możemy odnaleźć także w Psalmie 37:11 – *Lecz pokorni odziedziczą ziemię i rozkoszować się będą obfitym pokojem*. Widzimy zatem, że łagodność jest ściśle związana z Królestwem Niebieskim i powinniśmy już teraz wyrabiać sobie tę umiejętność, jeśli chcemy osiągnąć obiecaną nagrodę (1 Kor. 9:24).

Mojżesz

Pismo Święte wymienia Mojżesza jako najłagodniejszego człowieka na Ziemi: *Mojżesz był człowiekiem bardzo skromnym, najskromniejszym ze wszystkich ludzi, którzy są na ziemi* – 4 Mojż. 12:3. Użyte tam słowo odnosi się do jego skromności i pokory. Czym sobie Mojżesz zasłużył na tak wysokie uznanie przez Pana Boga?

Przenieśmy się do momentu historii, gdy Pan Bóg ukazał się Mojżeszowi w gorejącym krzewie i polecił mu, by wyprowadził naród izraelski z Egiptu. Analizując historię Mojżesza na tym etapie jego życia, widzimy, że był on już dobrze przygotowany do spełnienia dzieła powierzonego przez Pana Boga.

Z dworu faraona wyniósł on dobrą edukację, która zaszczepiła w nim wiele potrzebnych umiejętności, w tym - bycie dobrym przywódcą. W późniejszym czasie Pan Bóg tak pokierował jego losami, że musiał on uciekać z Egiptu i przez jakiś czas został pasterzem owiec, co z pewnością miało też wpływ na rozwój jego charakteru, pokory oraz zaufania do Pana Boga.

Mając to wszystko za sobą, Mojżesz dostał polecenie od Pana Boga: *Przeto teraz idź! Posyłam cię do faraona. Wyprowadź lud mój, synów izraelskich, z Egiptu* – 2 Mojż 3:10. Pomimo że znał on swoje możliwości, pomimo obietnic i zapewnień ze strony Pana Boga, poddaje on w wątpliwość Jego dyspozycję: *A Mojżesz rzekł do Boga: Kimże jestem, bym miał pójść do faraona i wyprowadzić synów izraelskich z Egiptu?* – 2 Mojż 3:11. W tych słowach widać skromność Mojżesza, który nie pokładał nadziei we własnych siłach, ale zawsze ufał w Boże kierownictwo i pomoc. Nie dziwi więc fakt, że to właśnie jego wybrał Pan Bóg, by wyprowadził naród wybrany do Ziemi Obiecanej, a następnie ukoronował go tytułem najłagodniejszego człowieka na Ziemi.

Pan Jezus

Należy także pamiętać, że wystawionym wzorem łagodności dla chrześcijanina jest sam Jezus Chrystus. Jest On odzwierciedleniem charakteru samego Stwórcy. Przez proroka Zachariasza opisany został jako król łagodny, pokorny (Zach. 9:9). Dlatego też Panu Bogu upodobało się, by reprezentował On Baranka ofiarowanego za grzechy świata.

Jak pisze prorok Izajasz: *Znęcano się nad nim, lecz on znosił to w pokorze i nie otworzył swoich ust, jak jagnię na rzeź prowadzone i jak owca przed tymi, którzy ją strzygą, zamilkł i nie otworzył swoich ust* – Izaj. 53:7. Postawa łagodności i cichości u naszego Pana nie jest opisywana jedynie przez proroków. Sam Pan Jezus powiedział o sobie:

Uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca – Mat 11:29.

Często można spotkać postawę „gorliwych chrześcijan”, którzy tak jak Jakub i Jan chcieliby zesłać ogień na tych, którzy nie przyjmują Pana Jezusa. On jednak naucza nas, by nasz sposób pozyskiwania innych zasadzał się na łagodności, która potrafi łamać kości (Przyp. 25:15). Kontrprzykładem zachowania Jakuba i Jana jest postać Abigail, która przygotowała chleby, wino, mięso z owiec, rodzynki i placki figowe, by przebłagać złość Dawida i tym samym zapobiec rozlewowi krwi (1 Sam. 25:18-19).

Życie chrześcijanina

Zadajmy sobie pytanie, które zadał także Piotr w swoim drugim liście: *jakimiż powinniście być wy w świętym postępowaniu i w pobożności...* – 2 Piotr 3:11. Znamy przykłady z Pisma Świętego, bliskie są naszemu sercu historie proroków, wiemy, że mamy być łagodni, ale co to oznacza oraz jak powinno przejawiać się to w naszym życiu? Bardzo łatwo przychodzi nam dzisiaj „spuszczając ogień” na osoby, które wydają się błędzić w naszym mniemaniu, bardzo szybko je osądzamy. Natomiast Biblia uczy nas, by niespiesznie osądzać innych, a najpierw skupić się na belce we własnym oku. Za radą apostoła Pawła powinniśmy kierować się łagodnością i cichością przy napominaniu naszych braci. Zwróćmy uwagę, że sam Pan Bóg w wielu sytuacjach, zamiast potępiać człowieka, najpierw szuka z nim dialogu, tak jak w ogrodzie Eden, pytając Adama: „Gdzie jesteś?”.

W naszym sercu powinna panować łagodność, cichość oraz skromność, którą należy uwidaczniać poprzez słowa, zachowanie czy najmniejsze gesty (Jak 3:13).

Każdy z nas z osobna posiada indywidualny charakter. Dla niektórych powstrzymanie złości i panowanie nad gniewem wymaga dużo większej pracy niż dla pozostałych osób. Jednak tak, jak apostoł Paweł zachęca Tymoteusza, by dołożył wszelkich starań w osiągnięciu łagodności, należy skupić się na podjęciu próby i ciągłym pielęgnowaniu tej cnoty, by zbliżyć się do wzoru, a Pan z pewnością zaważy nasze starania i dopomoże nam w tym procesie.

Łukasz Szarkowicz



Powściągliwość

A gdy on rzecz czynił o sprawiedliwości i o powściągliwości, i o przyszłym sądzie, uląkł się Feliks i odpowiedział: Już teraz odejdz, a gdy czas upatrzę, każę cię zawołać – Dzieje Ap. 24:25.

Fragment ten jest zaczerpnięty z mowy apostoła Pawła wygłoszonej przed rzymskim urzędnikiem Feliksem. Bronił się przed oskarżeniami, które wysunęli przeciwko niemu żydowscy starsi. Sam Feliks, jak podaje nam Biblia, *był dość dokładnie obeznany z drogą Pańską* – Dzieje Ap. 24:22, co wskazuje, że musiał się już wcześniej życzliwie interesować chrześcijaństwem, dodatkowo był też życzliwy wobec świętego Pawła, z zainteresowaniem go słuchał. Wszystko to do czasu, gdy usłyszał między innymi o powściągliwości.

Powściągliwość to umiejętność zachowania opanowania, rozwagi, ostrożności. Słowo użyte w Gal. 5:23 (który to werset jest podstawą tych rozważań) w innych przekładach tłumaczone jest również jako opanowanie, wstrzeźliwość, panowanie nad sobą, wierność. Wydają się, że tłumaczenie zaproponowane przez redakcję, czyli właśnie „powściągliwość” jest najbliższe zamysłom apostoła Pawła. Samo słowo niezbyt często pojawia się na kartach Pisma Świętego. Jest użyte jako wskaźnik rozwoju chrześcijanina w tzw. drabinie Piotrowej w 2 Piotra 1:5-7. Jednak po głębszym zastanowieniu można stwierdzić, że ta cecha charakteru pojawia się w zachowaniu wielu z najznakomitszych bohaterów Biblii, a wiele tekstów mówi o jej istotności, niekoniecznie nazywając ją dosłownie. Umiejętność kontrolowania własnych odruchów, nadmiernych nieokiełznanych emocji – zarówno tych radosnych, jak i tych złych – jest czymś, do czego należy dążyć.

Za przykład niech posłuży fragment Listu apostoła Jakuba 3:1-12, gdzie pisze on, używając bardzo mocnych

słów, o znaczeniu panowania nad własnym językiem. Jednocześnie zaznacza, że w rzeczywistości całkowite poddanie języka, który jest w tym ujęciu symbolem mowy, jest dowodem zupełnej doskonałości, a więc rzeczą niezmiernie trudną. Apostoł: *A jeśli koniom wkładamy w pyski wędzidła, aby nam były posłuszne, to kierujemy całym ich ciałem* – Jak. 3:3 – pisze o skórzanym pasku wkładanym do końskiego pyska, za pomocą którego kieruje się ruchem konia. Słowo „powściągliwość” pochodzi od „powściągnięcia”, czyli ciągnięcia tym wędzidłem, tak by koń szedł spokojnie, zgodnie z wolą jeźdźcy. Tego samego oczekuje od nas Pan Bóg, żebyśmy potrafili kierować własnymi ustami, rękoma, nogami zgodnie z Jego oczekiwaniami. W dalszej kolejności apostoł Jakub przekonuje, że słowa, które wypowiadamy, świadczą o naszych sercach – jeśli te byłyby czyste, nie wychodziłyby z naszych ust słowa raniące naszych bliźnich (Jak. 3:11).

Jedną z rzeczy, które niewątpliwie ciekawiły apostoła Pawła, był sport. Świadczą o tym porównania, jakich używa w 1 Kor. 9:24-27. Porównuje tam drogę chrześcijanina do biegu zawodników, w którym, chociaż jest wielu zawodników, wieniec laurowy – symbol zwycięstwa – wygrywa tylko jeden; albo do pojedynku bokerskiego, gdzie najbardziej męczące są uderzenia w próżnię. Apostoł jednak zwraca uwagę na wysiłek niezbędny dla wygrania zawodów – *A każdy zawodnik od wszystkiego się wstrzymuje...* – 1 Kor. 9:25 – wiemy, o czym mówi święty Paweł: o wyrzeczeniach sportowców, o restrykcyjnej diecie, podporządkowaniu całego życia tylko kwestii zdobycia złotego medalu na olimpiadzie. Z opowieści sportowców wynika, że zwycięzcami zostają nie najbardziej utalentowani, ale ci najbardziej zdeterminowani, którzy najwięcej poświęcą dla osiągnięcia swojego celu, *by znikomy zdobyć wieniec, natomiast my mamy szansę zdobyć wieczny, nieznikomy. Błogosławiony, który znosi próbę, bo gdy będzie doświadczony, weźmie koronę żywota* – Jak. 1:12; *otrzymacie niewiednący wieniec chwały* – 1 Piotra 5:4.

Niedoścignionym wzorem powściągliwości jest oczywiście Pan Jezus. W wieku 30 lat był doskonałym człowiekiem; my niedoskonalibyśmy chyba nie do końca jesteśmy sobie w stanie wyobrazić, jakie ta doskonałość dawała możliwości. Był najmądrzejszym, najinteligentniejszym, pozbawionym jakichkolwiek słabości, a w dodatku mogącym żyć wiecznie człowiekiem. Mógł zostać np. królem Żydów, a później kierując nimi – władcą świata; miał wszystkie cechy ku temu, by być największym z uczonych w Piśmie, szanowanym i cenionym, mógł założyć najbardziej dochodową firmę w historii, założyć rodzinę i mieć dzieci itp., itd. Wszystko to nie byłoby złe, niewłaściwe, bo należne człowiekowi. Jednak On wybrał dobrowolne poddanie się woli Bożej, chociaż oznaczało to hańbę, cierpienia i śmierć jako złooczyńca, a jednak nie było to jego „przeznaczenie” tylko osobisty wybór. Z łatwością wybroniłby się przed nieudolnymi oskarżeniami, jakie przeciwko niemu wysunęli Żydzi – przecież Jego znajomość Prawa, bystrość umysłu, inteligencja była o wiele, wiele większe, czego nieraz dowiódł. Jednak On, *któremu gdy złorzeczono, nie odzłorzeczył, gdy cierpiał, nie groził, ale poruczył krzywdę temu, który sprawiedliwie sędzi. Który grzechy nasze na ciele swoim zaniósł na drzewo, abyśmy obumarłszy grzechom*

sprawiedliwości żyli, którego sinością uzdrowieni jesteście – 1 Piotra 2:23-24.

Cechą przeciwstawną powściągliwości jest uleganie pożądlivościom, czyli życie zgodne z naszymi ludzkimi słabościami. Stan powściągliwości był preferowany przez cały Wiek Ewangelii, jednak zwłaszcza w obecnym czasie, kiedy tyle „mądrych tego świata” mówi o problemach psychicznych wywołanych tłumionymi pragnieniami, jest to postawa wyjątkowo niemodna. Wokół nas pełno jest zaleceń, nawoływań, do „uwolnienia ukrytego ja”, do „odkrywania własnych pragnień”, działania na własnych warunkach, odrzucania autorytetów itd. Wszystkie te hasła, mimo że z pozoru brzmią sensownie, są głęboko niezgodne z tym, czego oczekuje od swoich synów Pan Bóg, dla którego liczy się umiejętność podporządkowania się Jego woli, a nie naszej własnej, rezygnacja z własnych pragnień, samoograniczenie. *Aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądlivościom, lecz woli Bożej* – 1 Piotra 4:2.

Łukasz Knop

PYTANIA I ODPOWIEDZI BIBLIJNE:

Czy Pan Bóg zmienia zdanie i się użala? Jak to możliwe skoro Pan Bóg jest wszechwiedzący?

Ty zaś, Panie, jesteś Bogiem miłosiernym i łaskawym, nierychłym do gniewu, wielce łaskawym i wiernym – Psalm 86:15.

Pan Bóg jest wszechwiedzący, zna koniec na początku. Wie, jakie konsekwencje przyniesie decyzja człowieka, ale jako mądry Bóg daje mu wolną wolę. Tak było w Edenie. Pan Bóg położył przed człowiekiem wybór: życie lub śmierć. Człowiek niestety wybrał to drugie, a Pan Bóg w swojej sprawiedliwości zesłał karę w postaci śmierci, ale jednocześnie w wielkiej miłości przewidział Zbawiciela. Zrobił tak nie dlatego, że zmienił nagle zdanie, ale dlatego,

że chciał uratować Adama i jego potomstwo ze stanu śmierci. Te doświadczenia służą człowiekowi jako nauka, czym jest grzech i jakie są jego konsekwencje. Człowiek na podstawie swoich doświadczeń uczy się, że lepiej wybierać to, czego pragnie Stwórca. Tylko wtedy sprawiedliwy Pan Bóg może okazać swoją miłość przez zbliżenie się do takiego człowieka: *Zbliźcie się do Boga, a zbliży się do was* – Jak. 4:8. W przypadku narodu Izraelskiego Pan Bóg wielokrotnie użalał się, gdy widział, że pokutują, bo zrozumieli swój błąd. Pan Bóg jest Bogiem miłości i przebaczenia. Jahwe wysłał proroka Jonasza, by obwieścić Niniwczynom, że *Jeszcze czterdzieści dni pozostaje*

do zburzenia Niniwy – Jon. 3:4. Dlaczego po 40 dniach nie zniszczył Niniwy, jak przecież zapowiedział, i użalił się nad losem pogan? Ponieważ Pan Bóg przebacza, kiedy widzi szczerą skruchę. *Wtedy obywatele Niniwy uwierzyli w Boga, ogłosili post i oblekli się we włosiennice, wielcy*

i mali – Jon. 3:5. Ja nie miałbym żałować Niniwy, tego wielkiego miasta, w którym żyje więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie umieją rozróżnić między tym, co prawe, a tym, co lewe, a nadto wiele bydła? – Jon. 4:11

Jakie znaczenie ma Arka Przymierza?

Arka Przymierza, czyli Skrzynia Świadcstwa była jedynym sprzętem w Świątyni Najświętszej (Hebr. 9:2-4). Nazwa tego przedmiotu sugeruje, że obrazował on ucieleśnienie planu zamierzonego przez Jahwe, zanim cokolwiek zostało stworzone – zanim spełniła się jakakolwiek część tego planu. Reprezentowało to Jego wieczny cel – postanowione przez Niego bogactwo łask dla rodzaju ludzkiego w Chrystusie (Głowa i Ciało) – „ukrytą tajemnicę”. Tak więc Arka przedstawia Chrystusa Jezusa i Jego Oblubienicę, członków Maluczkiego Stada, mających być uczestnikami Boskiej natury, obficie obdarzonymi mocą i wielką chwałą – nagrodą wysokiego powołania – radością wystawioną przed naszym Panem i przed wszystkimi członkami Jego Ciała.

Arka miała kształt prostokątnej skrzyni, powleczonej złotem, które symbolizuje Boską naturę, nadaną uwielbionemu Kościołowi. Skrzynia ta zawierała dwie tablice Prawa (5 Mojż. 31:26), łaskę Aarona, która zakwitła (4 Mojż. 17:19-20) oraz złote wiadro z manną (2 Mojż. 16:32). Zakon pokazywał, jak Chrystus miał zupełnie wypełnić wszystkie wymagania doskonałego Boskiego Prawa, a także uczył, że wszelka władza spocznie na Nim jako na wykonawcy Zakonu. W złotej Arce była więc przedstawiona chwała, mająca się objawić w Boskim Chrystusie; w kwitnącej łasce – Boskie wybrane kapłaństwo; w tablicach Prawa – sprawiedliwy sędzia; w nieskazitelnej mannie znajdującej się w złotym naczyniu – nieśmiertelność, Boska natura.

Ułagalnia, znajdująca się ponad Arką, stanowiła wieko, czyli jej górną część. Była to płyta z czystego złota,

a na obu jej końcach znajdowały się dwa cherubiny, uformowane z tej samej bryły złota. Ich skrzydła były wzniesione, jakby przygotowane do lotu, a twarze patrzyły do wewnątrz w kierunku środka płyty, na której stały. Jasne światło pomiędzy cherubinami na ułagalni reprezentowało obecność Jahwe.

Jak Arka przedstawiała Chrystusa, tak ułagalnia, światło chwały i cherubiny reprezentowały razem Jahwe, Pana Boga – *Głową Chrystusową (jest) Bóg* – 1 Kor. 11:3. Podobnie jak Chrystus, tak i Jahwe jest tutaj przedstawiony w przedmiotach symbolizujących cechy Jego charakteru. Światło, zwane „chwałą Szekina”, reprezentowało samego Jahwe jako Światłość Wszeczeńswiata, podobnie jak Chrystus jest światłością świata. Potwierdza to wiele wersetów, np. *...który siedzisz na Cherubinach, rozjaśnij się* – Psalm 80:2; 1 Sam. 4:4; 2 Sam. 6:2; Izaj. 37:16. Złota płyta zwana była ułagalnią, ponieważ kapłan ofiarowywał na niej krew ofiar, które zjednywały, czyli zaspokajały wymagania Boskiej sprawiedliwości. Przedstawiała podstawową zasadę charakteru Jahwe – sprawiedliwość. Boski tron jest oparty, czyli założony, na Sprawiedliwości. *Sprawiedliwość i sąd są gruntem stolicy twojej* – Psalm 89:15; Ijoba 36:17; 37:23; Izaj. 56:1; Obj. 15:3.

Apostoł Paweł używa greckiego słowa oznaczającego ułagalnię (*hilasterion*), kiedy mówi o naszym Panu Jezusie – *...którego Bóg wystawił ułaganiami... ku okazaniu sprawiedliwości swojej... aby on był sprawiedliwym i usprawiedliwiającym tego, który jest z wiary Jezusowej* – Rzym. 3:25-26. Ta myśl zgadza się z tym, co przedstawiliśmy poprzednio. Sprawiedliwość, mądrość, miłość i moc należą do Pana Boga, podobnie jak plan, według którego wszystkie one współpracują ku zbawieniu ludzkości. Upodobało się jednak Panu Bogu, aby Jego własna zupełność zamieszkała i była przedstawiona światu w Jego umiłowanym Synu, naszym Panu Jezusie.

WSPOMNIENIA Z MŁODZIEŻOWEGO W KRAKOWIE

13-15.05.2022

Na wstępie chciałbym podziękować Panu Bogu za to, że mogłem być uczestnikiem tej społeczności. Dziękuję również organizatorom, którzy podjęli się zorganizowania tak wyczekiwanego spotkania młodzieżowego. Tematem głównym było zagadnienie Niebieskiego Powołania na podstawie wersetu z Listu do Hebrajczyków 3:1. Nasze spotkanie zaczęło się w piątek od wieczornej społeczności, którą prowadził wujek Łukasz Konecki. Wujek przedstawił

nam prezentację na temat życia zborów Badaczy Pisma Świętego w innych krajach. Dowiedzieliśmy się, ile jest zborów w danym kraju, ilu członków ma dany zbor i do jakiej literatury ma dostęp. Następnego dnia wykładem tematowym usłużył wujek Filip Knop. W wykładzie omówił znaczenie i cel Niebieskiego Powołania. Po przerwie wujek kontynuował temat, ale tym razem nie w formie wykładu. Została nam wyświetlona tabela z trzema zagadnieniami:

- 1) Co powinienem robić jako powołany?
- 2) Co będzie mnie spotykać w związku z udziałem w Niebieskim Powołaniu?
- 3) Co nam za to będzie?/Czas przyszły — nagroda.

Wujek zachęcał nas do aktywnego udziału, abyśmy podawali myśli i wersety do postawionych pytań.

Kolejna część, która odbyła się po obiedzie, była prowadzona przez wujka Dawida Organka odnośnie tego, jaką postawę powinien mieć chrześcijanin wobec wojny. Ostatnią część dnia prowadził wujek Bronisław Kaczor na temat wyboru partnera życiowego.

Jeszcze raz dziękuję za możliwość udziału w tej społeczności, dzięki której dowiedziałem się wielu cennych lekcji, ale także mogłem spotkać się z innymi uczestnikami.

Maciej Szczap

Młodzieżowe w Krakowie trwało 3 dni, od 13 do 15 maja. Był to krótki okres, który pozwolił nam na chwilę uciec od życia codziennego i znaleźć się wspólnie w jednym miejscu, aby zastanawiać się nad Słowem Bożym. W piątek wieczorem odbyła się wspólna kolacja. Po zjedzonym posiłku mieliśmy możliwość uczestniczyć w społeczności na temat warunków życia braterstwa z innych krajów, którą prowadził brat Łukasz Konecki. Brat starał się nam pokrótce przybliżyć, jak wygląda życie braci na różnych krańcach Ziemi, jak wygląda ich społeczność i nabożeństwa. Następnego dnia młodzieżowe również zaczęliśmy wspólnym posiłkiem.

Dzień zaczął się odczytaniem Manny oraz krótkim śpiewem. Następnie brat Filip Knop przybliżył nam temat Niebieskiego Powołania. Mówił m.in. o cechach powołania, czasie powołania, oraz do kogo ono jest skierowane.

Po przerwie kontynuowaliśmy temat, skupiając się na jego praktycznej stronie, na podstawie trzech głównych pytań, na które wspólnie szukaliśmy odpowiedzi:

1. Co powinienem robić jako powołany? Jakie warunki spełnić?
2. Co nam za to będzie? Jaka czeka nas za to nagroda?
3. Co będzie mnie spotykać w związku z tym, że wziąłem udział w powołaniu?

Kolejną częścią programu było wspólne ognisko, przy którym każdy z nas mógł porozmawiać i poznać się bliżej. W następnej części brat Dawid Organek poprowadził społeczność na temat „Chrześcijanin, a wojna”. Przybliżył nam historię chrześcijaństwa i jego zmieniającego się nastawienia do wojen na tle wieków oraz jak powinien zachować się chrześcijanin w trakcie wojny.

Po przerwie mieliśmy możliwość spędzenia czasu na wspólnym śpiewie, po którym zjedliśmy kolację. Ostatnią częścią tego dnia była społeczność brata Bronisława Kaczora na temat małżeństwa i tym, czym mamy się kierować przy wyborze partnera życiowego. Ta część miała charakter wspólnej dyskusji, w której każdy mógł podzielić się swoimi spostrzeżeniami.

W niedzielę odbyło się zebranie z krakowskim zbozem, po którym miał miejsce wspólny śpiew.

Chciałabym serdecznie podziękować za ten wspólnie spędzony czas, i za pracę osób, dzięki którym mogliśmy przebywać w miłej atmosferze. Jednak największe podziękowania należą się Panu Bogu, który pobłogosławił to spotkanie i umożliwił nam wspólną społeczność.

Kesja Szarkowicz



TRZY NAJWAŻNIEJSZE RZECZY

Trzy są rzeczy najważniejsze
Dla prawdziwych Bożych dzieci:
Są to cnoty najpiękniejsze,
Opiewane od stuleci.

Wiara jest to tarcza złota,
która tłumi strzały wroga.
Jej nie straszą śmierci wrota,
Doprowadzi nas do Boga.



Kto swą przyszłość widzi w górze,
Całym sercem ufa Panu,
Ten zwycięsko przetrwa burze,
Będzie gościem Chanaanu.

Nadzieja to moc czekania
Na przyszłości piękną wiosnę.
Wieczną chwałę nam odśpiewa,
Stąd i ciernie są radosne.



Kto nadziei ma kotwicę,
Taki duchem tkwi w wieczności,
Ten niezłomną ma prawicę,
Zmoże wszystkie przeciwności.

Miłość jest to żar płomienny,
Który serca nam rozpala.
Ogień miłości zbawienny
Czystym złotem być pozwala.



Gdzie miłości brak jest wierze,
Tam nadzieja bez znaczenia:
Nie służymy Bogu szczerze
I nie znamy łask zbawienia.

Gdy nadzieja z wiarą w parze
Są miłości ozdobami,
Otrzymamy pokój w darze,
Boża miłość będzie z nami.